

ŁÓDZKA

ziemia



Nr 2 (181) luty 2017
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



Wiedeń zdobyty!
Oklaski na stojąco,
bisy i gratulacje

Katarzyna Włodarek

II wicemiss Polonia 2016 Katarzyna Włodarek pochodzi z Wielunia. Jest piękna, co oczywiste, a nadto mądra, bo skończyła medycynę i została lekarką, uznaną za najpiękniejszą w Polsce.

Kasiu, skąd zainteresowanie studiami medycznymi?

Kontynuuję tradycje rodzinne, bo moi rodzice są lekarzami. Mama jest stomatologiem, a tata chirurgiem i internistą.

Co sprawiło, że posiadasz tytuł najpiękniejszej lekarki w Polsce?

To bardzo miłe wyróżnienie, choć mam świadomość, że wśród leciarek jest wiele pięknych kobiet. Uczestniczyłam w międzynarodowych konkursach piękności, np. Miss Model of The World, odnosząc sukcesy. Byłam wśród najpiękniejszych dziesięciu kobiet na świecie. Zdobyłam również tytuł I wicemiss Poland of The World i I wicemiss województwa łódzkiego 2014.

Jako piękna kobieta zostałeś zauważona i wysoko oceniona. A co jest twoim sukcesem w karierze lekarskiej?

Myślę, że największym moim sukcesem jest wynik lekarskiego egzaminu końcowego. Z wynikiem 82 proc. uplasowałam się na 8. miejscu w Polsce. Obecnie odbywam specjalizację w zakresie dermatologii.

Z funkcją miss jest związana działalność charytatywna. Czy w tej dziedzinie też się udzielasz?

Oczywiście, biorę udział w wielu charytatywnych przedsięwzięciach, choćby takich jak

Szlachetna Paczka czy Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Odwiedzam podopiecznych w fundacjach, jestem związana z fundacją Dom w Łodzi. W tym roku zostałam również ambasadorem akcji społecznościowej 1 proc. podatku dla organizacji pożytku publicznego z regionu łódzkiego.

A a co robisz w czasie wolnym?

Wolny czas spędzam aktywnie: chodzę na siłownię, jeżdżę na rowerze, a zimą na łyżwach i nartach. Pasją, która daje mi nie tylko dużo frajdy, ale także pomaga w dbaniu o sylwetkę, jest pole dance, który trenuję od 3 lat. W wolnych chwilach uczę się rysunku, uwielbiam literaturę. Moim ulubionym pisarzem jest John Irving, a powieściami „Przemiętło z wiatrem” „Na wschód od Edenu” oraz „Regulamin tłoczni win”.

Jakie masz plany na przyszłość?

Z Wieluniem jestem związana poprzez swoją rodzinę i na pewno to miasto będzie mi zawsze bliskie. W miarę możliwości aktywnie działam oraz współpracuję z władzami województwa łódzkiego i chętnie tę pracę społeczną i charytatywną będę kontynuować. Jeżeli uda mi się podjąć specjalizację w którymś z łódzkich szpitali, to będzie wspaniale, ponieważ będę mogła kontynuować pracę zawodową i współpracować z moją agencją. Wierzę, że szczęście mi dopisze.

Rozmawiała: Oliwia Jesionowska



Jest strasznie dużo dobrych ludzi...

Stan wojenny w korespondencji i zapiskach mieszkańców Łodzi i regionu w opracowaniu Leszka Próchniaka i Mileny Przybyś, pracowników Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Łodzi. Łódź 2016 r.

„Jest strasznie dużo dobrych ludzi” – to cytat z listu jednej z bohaterki książki, łodzianki, której w grudniową noc zabrano z domu męża. Ten trudny okres polskiej historii został ukazany w formie reakcji uchwyconych na żywo, utrwalonych w listach i dziennikach: mieszkańca Łodzi, internowanego członka „Solidarności”, uczestnika demonstracji, wolontariusza ośrodka pomocy represjonowanym, nauczyciela broniącego godności pracownika polskiej oświaty, rodzica drżącego o los dziecka zabranego z domu, nastolatka, który nie rozumie nieobecności ojca i wreszcie osamotnionej żony i matki. Tak w dużym skrócie można zdefiniować zbiorowego autora, a zarazem bohatera tej książki.



Czytelnicze koła i kręgi

O historii i roli wieluńskiej biblioteki w promowaniu czytelnictwa, współpracy z innymi instytucjami kultury i formach upowszechniania wiedzy o książce. Wieluń 2016 r.

Pierwszą część książki stanowi artykuł pt. Dzieje Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej im. Leona Kruczkowskiego w Wieluniu 1945–2015. Polonista Jarosław Petrowicz i historyk Tomasz Stolarczyk przedstawili w nim funkcjonowanie bibliotek w Wieluniu przed II wojną światową, omówili utworzenie księżnicy w 1945 r. i ukazali jej przemiany. W drugiej części książki zamieszczono wspomnienia wybitnych wielunian związanych z księżnicą, ludźmi w niej pracującymi, atmosferą tego magicznego miejsca. Swoimi literackimi impresjami z czytelnikami podzielili się: Maria Ewa Aulich, Krzysztof Dudek, Wojciech Siudmak, Czesław Woś, prof. Andrzej Zawada. Trzecia część obejmuje materiał zdjęciowy.

Od redakcji

Wesele Lucjana Rydla z Jadwigą Mikołajczykówną odbyło się w domu Włodzimierza Tetmajera, który wcześniej ożenił się z Anną, siostrą Jadwigi. Artyści wzięli sobie chłopki ze wsi Bronowice. Taka była moda wśród krakowskiej inteligencji. To była chłopomania. Wieś miała być źródłem odnowy sił witalnych i artystycznych. Trzy lata po premierze „Wesela” Władysław Reymont opublikował „Chłopów”. Reymont dostał Nobla, ale to Wyspiański namalował wyjątkowy obraz polskiego życia. „Wesele” to utwór doskonały w poetyce i treści. Wiadomo, kto jest inteligentem, a kto chłopem, kto poetą, a kto dziennikarzem, kto patriotą, a kto zdrajcą.

Internauci wybrali Wyspiańskiego z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego. Bo „Wesele” trzeba czytać na głos. Najlepszym miejscem dla „Wesela” jest teatr, gdzie echo niesie słowa Chochoła: „Co się komu w duszy gra, co kto w swoich widzi snach”.

Chłopomania udzieliła się też nam. Tematem tego numeru „ZŁ” jest rosnąca rola sołtysa jako lidera lokalnej społeczności i zbliżający się ogólnopolski Dzień Sołtysa. Obchody odbywać się będą w trzech terminach i w trzech miejscowościach, z udziałem władz samorządowych wszystkich szczebli. Prezentować będziemy projekty, na które polska wieś przeznaczająca dotacje unijne.

Piszemy także o wyjątkowym wieczorze w siedzibie Wiedeńskiego Towarzystwa Muzycznego z udziałem orkiestry filharmonii łódzkiej i o gali absolwentów Akademii Sztuk Pięknych. Także o łódzkim epizodzie w życiu Józefa Piłsudskiego, patrona Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, który mieszkał w Łodzi przy ul. Wschodniej 19, gdzie drukował „Robotnika”, za co trafił do więzienia przy ul. Gdańskiej 13.

- | | | | |
|----|-------------------------|----|-------------------------------|
| 2 | Temat numeru | 14 | Z prac zarządu |
| | Granty dla sołectw | 16 | Sylwetki |
| 4 | Sztuka | | Mistrz erotyków |
| | Najlepszy czas | | Długa podróż |
| 6 | Muzyka | 18 | Region |
| | Wiedeńska promocja | | Wieluń, którego już nie ma... |
| | łódzkich filharmoników | 19 | Historia |
| 7 | Wywiad miesiąca | | 1000 mioteł miesięcznie |
| | Kieliszek zamiast baku | 20 | Słowiańszczyzna |
| 8 | Prezentacje | | Demony słowiańskiego świata |
| | Naznaczeni historią | 21 | Znane, a jednak... |
| 9 | Za miedzą | | Dał Polsce wolność |
| | BUD-UJ RAZEM | 22 | Kultura |
| 10 | Z prac sejmiku | 23 | Komiks |
| | Rok Władysława Reymonta | 24 | Prawo |
| 11 | Z prac komisji | | Potyczki z temidą |
| | Prawo wodne | | |
| 12 | Kultura | | |
| | Amatorzy piękna | | |



Rysunek miesiąca



Wydawnictwo: Województwo Łódzkie, **adres redakcji:** Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, 90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, pok. 1221, tel. 42 663 34 77, 663 35 03, ziemia.lodzka@lodzkie.pl, **rada programowa:** przewodnicząca Anna Rabięga, sekretarz Andrzej Chowis, członek rady Iwona Koperska, **redaktor naczelny:** Włodzimierz Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna Szymanek-Jużwin, Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania. **Opracowanie graficzne:** Mateusz Kapciak, **skład i druk:** Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Sagalara Łódź **Zdjęcia:** Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego, arch. Politechniki Łódzkiej, arch. Stowarzyszenia Plastików Amatorów w Łodzi. **Nakład:** 8 000 egz. ISSN 1640-9337, **nasza okładka:** fot. Dariusz Kulesza

Lokalni liderzy docenieni

11 marca obchodzimy ogólnopolski Dzień Sołtysa. W przestrzeni publicznej instytucja sołtysa działa na ziemiach polskich od wieków. Po latach zapomnienia ostatnio znaczenie sołtysa jako lidera lokalnej społeczności znowu rośnie. W Polsce liczba sołtysów przekracza 40 tysięcy, prawie jedną czwartą stanowią kobiety.

Z roku na rok święto sołtysów staje się coraz bardziej popularne. W podziękowaniu za ich ciężką pracę i zaangażowanie na rzecz mieszkańców organizowane są spotkania, obchody o zasięgu lokalnym i wojewódzkim. Inicjatorem ustanowienia 11 marca oficjalnym świętem był Jan Tobiasz, sołtys Suchoczasów w gminie Zduńska Wola, piastujący również funkcję prezesa Stowarzyszenia Sołtysów. – W 2009 roku zwróciłem się do ówczesnego marszałka Sejmu RP Bronisława Komorowskiego z propozycją ustanowienia 11 marca ogólnopolskim świętem. Ta oddolna inicjatywa spotkała się z poparciem parlamentu i od kilku lat w całej Polsce organizowane są obchody Dnia Sołtysa – mówi Jan Tobiasz.

– Jest nam niezmiernie miło, że nasze propozycje popiera samorząd województwa łódzkiego, który wspiera nas aktywnie w organizacji naszego święta w regionie – dodaje.

W tym roku w województwie łódzkim obchody Dnia Sołtysa odbywać się będą w trzech terminach: 10 marca w gminie Czerniewice, 11 marca w Poddębicach, 12 marca w gminie Sławno. Udział zapowiedziało ponad 1200 gości, reprezentantów sołectw, gmin, powiatów i władz samorządu województwa łódzkiego.

Sołtysi pojawili się na ziemiach polskich już w średniowieczu we wsiach lokowanych na prawie magdeburskim. Wyznaczani byli przez feudalnych panów do zbierania czynszu i przewodniczenia ławie wiejskiej. Pełnili również funkcję wiejskich sędziów. Ich pozycja

w lokalnej społeczności była silna, należeli do najbogatszych mieszkańców wsi, często z prawem do posiadania młyna, jatek. Z czasem znaczenie tej instytucji na wsi zmniejszało się.

Ponownie pozycja sołtysa wzmocniła się w Polsce wraz z reformą samorządu terytorialnego w 1990 roku. Obecnie sołtys jest przedstawicielem najmniejszej jednostki administracji samorządowej, jaką jest sołectwo. Wybierają go mieszkańcy sołectwa na zebraniu wiejskim. Zwykle jest to osoba ogólnie znana i zaangażowana w życie lokalnej społeczności. Jest łącznikiem mieszkańców wsi z wójtem, burmistrzem i radą gminy.

Na terenie województwa łódzkiego jest 4466 wsi, które w większości reprezentują sołtysi. Do obowiązków sołtysów, oprócz występowania w imieniu sołectwa na zewnątrz, należy m.in. zwoływanie zebrań wiejskich, realizowanie uchwał rady gminy, czy też pobieranie podatku rolnego i leśnego. Sołectwa coraz częściej dysponują również funduszem sołeckim. Są to środki wyodrębnione z budżetu gminy, które mogą być przeznaczone na cele wskazane przez lokalną społeczność, najczęściej związane z bieżącymi potrzebami, jak naprawa drogi, zain-



Jan Tobiasz (na zdjęciu) w 2010 roku wygrał plebiscyt na najlepszego sołtysa w Polsce. Z jego inicjatywy mieszkańcy wsi wyremontowali świetlicę wiejską, wybudowano boisko i plac zabaw

stalowanie dotykowego oświetlenia, drobne projekty infrastrukturalne.

O potrzebach wzmocnienia roli sołtysa w funkcjonowaniu Polski samorządowej w aspekcie prawnym i społecznym dyskutowano 31 stycznia 2017 r. w Senacie. Uczestnicy spotkania wskazywali na potrzebę wzmocnienia statusu sołectwa i sołtysa, przedstawili też propozycje zmian ustawowych. Konferencję „Kierunki zmian statusu prawnego sołectwa” zorganizowała Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej wspólnie z Krajowym Stowarzyszeniem Sołtysów.

Granty dla sołectw



■ Bieg Janiszewice – Zduńska Wola

900 tys. złotych samorząd województwa łódzkiego przeznaczy w tym roku na realizację projektów lokalnych w sołectwach.

Województwo łódzkie, jako pierwsze w Polsce, uruchomiło w czerwcu 2016 roku pilotażowy program dotacji dla lokalnych społeczności. Projekt jest wzorowany na zasadach budżetów obywatelskich, realizowanych dotychczas głównie w dużych miastach, m.in. w Łodzi.

Głównym celem pomocy w takiej formie jest wspieranie i promowanie inicjatyw społeczności lokalnej, pobudzanie aktywności społecznej mieszkańców oraz budowanie świadomości obywatelskiej oraz tożsamości lokalnej. W ramach dotacji gminy mogły uzyskać do 5 tysięcy zł na realizację projektu w jednej miejscowości. Konkurs spotkał się z ogromnym zainteresowaniem; wpłynęły 282 wnioski z 97 gmin.

Na realizację projektu w ubiegłym roku przeznaczono 300 tys. złotych. Dotacje uzyskały te gminy, których wnioski otrzymały największą liczbę punktów. Od 1 września 2016 do 15 listopada 2016 roku zrealizowano 60 różnych projektów, dotyczących zagospodarowania przestrzeni publicznej, nasadzenia drzew, zakupu ławek, altan ogrodowych, utwardzenia terenu, przygotowania przestrzeni umożliwiającej integrowanie się społeczności lokalnej.



■ Warsztaty z ceramiki w Bilewie



■ Tańce i hulanki w Poświętnem



■ Warsztaty edukacyjno-muzyczne w Sokolnikach

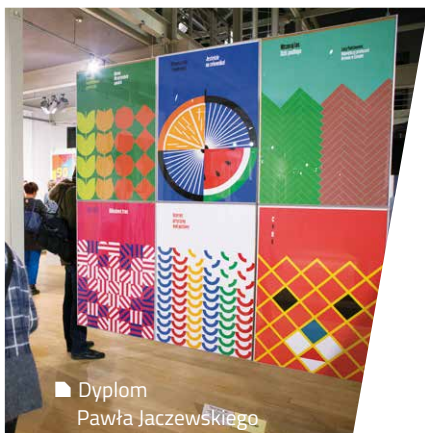
Z pieniędzy tych sfinansowano m.in. budowę i remont placów zabaw, boisk sportowych, świetlic, zakup sprzętu sportowego do świetlic wiejskich, budowę siłowni plenerowych, a także modernizację zbiornika wodnego rekreacyjno-przeciwpożarowego. Pieniądze z tego funduszu umożliwiły organizację warsztatów kulinarnych, rękodzieła, warsztatów tanecznych i wokalnych, organizację imprez kulturalnych i integracyjnych, uroczystości dożynkowych, organizację pikniku historycznego, zakup sprzętu do animacji dla dzieci, zakup strojów dla członków zespołu ludowego, organizację wyjazdu integracyjnego, warsztatów czy zakup odzieży przeciwpożarowej i drobnego sprzętu dla członków OSP. Całkowita wartość zrealizowanych projektów wyniosła ponad 589 tysięcy złotych.

Przygotowanie projektów, które uzyskały dofinansowanie, było okazją do zaangażowania mieszkańców w życie swoich małych społeczności. Do realizacji projektów włączyło się ponad 2.300 mieszkańców terenów wiejskich. W warsztatach i imprezach sfinansowanych z grantów uczestniczyło ponad 6,5 tys. osób.

4 stycznia 2017 roku ruszył nabór wniosków na bieżący rok. W tegorocznym budżecie województwa łódzkiego na ten cel zarezerwowanych jest 900 tysięcy złotych, czyli kwota dotacji została potrójona. Nie zmieniła się wartość pojedynczej dotacji, która wynosi do 5 tys. złotych, zatem pomoc finansową w takiej wysokości może otrzymać przynajmniej 180 miejscowości.

– Pilotażowy projekt dotacji dla sołectw okazał się sukcesem. Zainteresowanie sołectw przekroczyło nasze oczekiwania i dlatego program ten jest kontynuowany w 2017 roku – mówi Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego. – Zachęcamy mieszkańców sołectw naszego województwa do podjęcia próby zaangażowania mieszkańców w życie społeczne naszych najmniejszych samorządów i pozyskania środków finansowych na realizację projektów w swoich miejscowościach. Zachęcamy do przeprowadzenia zebrań sołeckich, na których mieszkańcy będą decydować o projekcie, jaki zostanie zgłoszony do dofinansowania.

Warto zaznaczyć, że w tym roku każda gmina może złożyć do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego tylko 3 wnioski.



■ Dyplom
Pawła Jaczewskiego

Najlepszy czas



■ „Magiczna Karpatia”
Agaty Flis



Co roku łódzkie uczelnie artystyczne opuszczają kolejni absolwenci: aktorzy, reżyserzy, muzycy, projektanci. Aby ułatwić im start w zawodowe życie, uczelnie organizują przedsięwzięcia, mające na celu promocję najzdolniejszych, wybijających się studentów.

Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi od kilkudziesięciu lat pokazuje najlepsze prace dyplomowe na dorocznych wystawach. Od 17 lat można je oglądać na początku roku w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, instytucji badającej i gromadzącej współczesną tkaninę artystyczną, modę i design, czyli dziedziny najbliższe łódzkiej szkole, kształcącej na sześciu wydziałach. Na wystawie prac dyplomowych reprezentowane są wydziały: Tkaniny i Ubioru, Wzornictwa i Architektury Wnętrz, Sztuk Wizualnych, Grafiki i Malarstwa. Ekspozycja pierwotnie funkcjonowała pod nazwą „Rocznik”, od 2014 roku zmienioną na „Prime Time”. To pomysł obecnej rektor uczelni prof. Jolanty Rudzkiej-Habisiak, zdaniem której opuszczający uczelniane mury młodzi ludzie są w szczególnym momencie swojego artystycznego rozwoju: to ich najlepszy czas, szansa na rozpoczęcie kariery oraz zostanie zauważonym przez media, instytucje kultury i, przede

wszystkim, przez pracodawców. Medale przyznawane najlepszym z najlepszych mają wskazywać, na kogo warto szczególnie zwrócić uwagę: jeden złoty, dwa srebrne, trzy brązowe oraz wyróżnienia.

W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, najciekawsze propozycje związane były z szeroko pojętym projektowaniem mody, przedmiotów codziennego i niecodziennego użytku, aranżacją i adaptacją wnętrz, grafiką użytkową. Zasłużony Złoty Medal trafił do Macieja Piłata, który na Wydziale Tkaniny i Ubioru przygotował kolekcję imponującą spójnością koncepcji i perfekcyjnym wykonaniem, zatytułowaną „Minimalizm”, obejmującą skórzaną galanterię, wykonane z najlepszych gatunkowo materiałów płaszcze, swetry, spodnie, bluzki, a także papierowe pudełka i metki, a wszystko w wąskiej gamie bieli, beżów i szarości, z podkreśleniem szlachetnego detalu. Taka kolekcja powinna trafić na światowy rynek mody. Trzymajmy zatem kciuki za markę PILAT, młody łódzki projektant słusz-



■ Kolekcja „Minimalizm” Macieja Piłata, zdj. Jarosław Darnowski



■ Nagrodzeni absolwenci

Młodzi ludzie opuszczający uczelniane mury są w szczególnym momencie swojego artystycznego rozwoju: to ich najlepszy czas, szansa na rozpoczęcie kariery i zaistnienie w życiu artystycznym



■ Prace dyplomowe Agnieszki Rosiak

nie wiąże z nią duże nadzieje (wywiad z laureatem w kolejnym numerze „ZŁ”).

Miłym zaskoczeniem dla wielbicieli rzeźbiarskiego myślenia o przestrzeni był dyplom Macieja Ziółkowskiego za film interaktywny „Księga uśpionych”, zrealizowany na Wydziale Sztuk Wizualnych w pracowni intermediów, oraz odnoszące się do niego plansze projektowe i scenografię. Zwłaszcza scenografia zaskakiwała bogactwem form, odwołujących się do estetyki średniowiecznych baśni, poddanych ciekawej stylizacji na pograniczu fantastyki i groteski. Szkoda, że autor nie poinformował o zastosowanych materiałach i technikach realizacji, prowokując zaintrygowanych widzów do dotykania poszczególnych elementów (z drewna? z kamienia?).

Brazowymi medalami nagrodzono interesujące propozycje użytkowe, jak dyplom Anny Wawszczak, projekt inteligentnej kurtki snowboardowej „Zdrowy i aktywny tryb życia alternatywnym źródłem energii odnawialnej” (co ciekawe, wykonany na Wydziale Wzornictwa i Architektury Wnętrz). Autorka wpisała się w tendencje ekologiczne, zawsze obecne w modzie, wykorzystując je na potrzeby stroju sportowego, stylistycznie odwołując się do prostoty podziałów geometrycznych i czytelnych kontrastów

barwnych. To kolejny przykład dobrze odrobionej lekcji minimalizmu przez ubiegłorocznych dyplomantów ASP.

W pewnej opozycji do tej oszczędności form i ascezy kolorów sytuowała się, nagrodzona również Brązowym Medalem, praca „Magiczna Karpatia” Agaty Flis. To kolekcja ubiorów, inspirowanych regionalnym strojem huculskim oraz unikatowa kolekcja tkanin drukowanych w wykorzystaniu ornamentyki kultury huculskiej. Nic dziwnego, że wzbudziły zainteresowanie Anety Dalbiak, nowej dyrektorki Centralnego Muzeum Włókiennictwa, a zarazem jurorki „Prime Time 2016”. *W tej kolekcji widać dużą dojrzałość i świadomość projektantki, a także ogromne wyczcucie w łączeniu nowoczesnych form, wzorów z tradycyjną ornamentyką huculską. Intuicji, która powoduje, że zaprezentowane prace nie imitują niczego, nie stają się „etnostylizacją”, a harmonijną całością, atrakcyjną dla współczesnego odbiorcy – uzasadnia swój wybór pani dyrektor: – To wszystko zdecydowało, że postanowiliśmy zaprosić projektantkę do współpracy przy naszej tegorocznej wystawie „Nostalgia za Kresami. Tkanina wileńska, grodzieńska i huculska”, której otwarcie zaplanowane jest 30 marca. Mam ogromną nadzieję, że projektantka się zgodzi.*

Z innych wartych uwagi propozycji projektowych, zaprezentowanych w CMW przez ubiegłorocznych dyplomantów Łódzkiej Akademii, warto wymienić schron ze streczu Krzysztofa Barzdy, przebudowę i adaptację kościoła Braci Morawskich na Dom Filmu autorstwa Julii Dydel, czy projekt koncepcyjny kaplicy medytacyjnej św. Antoniego na wyspie Ilha das Pombas w Portugalii, dedykowanej osobom młodym, poszukującym swojego powołania – niecodzienny pomysł Mileny Gałązki.

Właściciele firm i koncernów poszukujący kreatywnych projektantów na pewno nie wyszli rozczarowani z tegorocznej odsłony „Prime Time”. W gorszym położeniu byli miłośnicy czystej sztuki, bo poziom malarstwa, rysunku, rzeźby i grafiki warsztatowej pozostawił znaczący niedosyt, co gorsza, tendencja ta utrzymuje się od kilku lat. Oby zwiastunem poprawy w tym zakresie były takie prace, jak „Głowa Jana Chrzciciela” Szymona Ryczki, aneks do wyróżnionego dyplomu „Człowiek jako istota, która utraciła, odrzuciła i odnalazła Boga”. To zbiór prac graficznych w technice druku wypukłego, wykonanych w Pracowni Techniki Drzeworytniczych i Książki Artystycznej na Wydziale Grafiki i Malarstwa.

Wiedeńska promocja łódzkich filharmoników

Wiedeń. Miasto tradycji i pamiątek, niegdyś stolica imperium, dziś cel turystów przybywających tu z całego świata. Miasto wielkich muzyków: Haydna, Beethovena, Mozarta, Johanna Straussa, pełne zabytków architektury i ponad dwóch tysięcy kawiarni.

Jak obliczono, codziennie muzyki „na żywo” słucha w Wiedniu około 10 tysięcy osób, a roczny kalendarz obejmuje ponad 15 tys. muzycznych wydarzeń. Słynne są koncerty chóru chłopięcego Wiener Sängerknaben, istniejącego ponad 500 lat, oraz Wiener Philharmoniker, na występy których nawet wiedeńczykom trudno zdobyć bilety. Dlatego co roku Filharmonicy Wiedeńscy dają Koncert Nocy Letniej w ogrodach pałacu Schönbrunn dla 100 tysięcy słuchaczy, na który wstęp jest wolny. Głównym jednak miejscem ich koncertów jest Złota Sala Wiener Musikverein.

Maestro Paweł Przytocki (w latach 1995-1997 dyrektor artystyczny łódzkiej filharmonii), oklaskiwany w wielu prestiżowych ośrodkach muzycznych, potwierdził, że Złota Sala uważana jest za jedną z najlepszych sal koncertowych na świecie. Dysponentem sali jest założone jeszcze w połowie XIX wieku Towarzystwo Przyjaciół Muzyki, i to ono realizuje główny cykl koncertowy na tzw. złotym afiszu, w którego ramach występują wiedeńskie orkiestry: Filharmonicy Wiedeńscy, Symfonicy Wiedeńscy oraz KünstlerOrchester Wien. Sala jest piękna i ma wspaniałą akustykę, z której słynie od 1870 roku. Tajemnica tkwi w tym, że nikt nie próbuje w niej niczego zmieniać, ulepszać ani remontować. Wszystko jest tam małe i ciasne, nawet transport fortepiana jest kłopotliwy.

– Koncert z orkiestrą symfoniczną Filharmonii Łódzkiej był moim piątym występem w Złotej Sali – mówi Paweł Przytocki. – Został zaplanowany w naj-

lepszym terminie, jaki do zagrania koncertu można sobie wymarzyć: sobota, godz. 19.30. Poprzednio trzykrotnie gościłem tam z orkiestrą Filharmonii Krakowskiej, której byłem dyrektorem, oraz z orkiestrą Akademii Beethovenowskiej. Ostatni z tych koncertów był dla mnie spektakularny. Jesteśmy zaprzyjaźnieni, więc zrobiliśmy go razem z Ingolfem Wunderem, który przyjechał do Wiednia jako zdobywca II nagrody Konkursu Chopinowskiego w Warszawie (koncert wpisywał się w obchody Roku Chopinowskiego 2010).

– Wszystkie koncerty, którymi w Wiedniu w Złotej Sali dyrygowałem, odbyły się w cyklu Musik der Meister, czyli Muzyka Mistrzów. Organizuje je Stowarzyszenie Volksbildungkreis. Miałem tę przyjemność, że dyrygowałem w Wiedniu na 50-lecie tego stowarzyszenia IX Symfonią Beethovena. To było prestiżowe wyróżnienie. Kiedy towarzystwo złożyło mi kolejną ofertę, zaproponowałem przyjazd z orkiestrą Filharmonii Łódzkiej i... zagraliśmy!

W programie znalazły się: Stanisława Moniuszki uwertura do opery „Halca”, Feliksa Mendelssohna I Koncert fortepianowy g-moll op. 25 i Siergieja Rachmaninowa Tańce symfoniczne op. 45. Wykonawcami byli: Yang Jiang – fortepian, Paweł Przytocki – dyrygent oraz orkiestra symfoniczna Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina.

Na stronie „Promuje Łódzkie” tuż po koncercie ukazały się słowa: „Wiedeń zdobyty! Oklaski na stojąco, bisy i szczerze gratulacje... Ach, co to był za występ!”. Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej wystąpiła w Zło-



tej Sali Wiener Musikverein 11 lutego 2017 roku. Dwa dni wcześniej gościła w Filharmonii Pomorskiej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy. Obydwa koncerty poprowadził maestro Paweł Przytocki.

Koncertu wysłuchali: marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień oraz goście zaproszeni przez marszałka: dr Gerold Ortner, ustępujący konsul honorowy RP w Grazu z małżonką, Manfred Kainz, przyszły konsul honorowy RP w Grazu z małżonką, dr Thomas M. Buchsbaum, ambasador Austrii w Polsce z małżonką, Artur Lorkowski, ambasador RP w Austrii, Aleksander Korybut-Woroniecki, konsul generalny RP w Wiedniu, Szczepan Miłoś, konsul honorowy Austrii w Łodzi, Tomasz Bęben, dyrektor Filharmonii Łódzkiej, Rafał Sobczak, dyrektor Instytutu Polskiego w Wiedniu, Marek Mazur – przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego, Beata Ozga-Flejszer, przewodnicząca Komisji Nauki, Kultury i Sportu Sejmiku WŁ, Małgorzata Kowalska, dyrektor Departamentu Kultury i Edukacji, Maciej Łaski, dyrektor Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej, Hanna Maciejewska, Wydział Współpracy Zagranicznej.

Kieliszek zamiast baku

O najbardziej ekonomicznym pojeździe w Polsce, zawodach oraz celach zespołu opowiada Anna Markiewicz.



Jesteście zespołem działającym w ramach SKN Miłośników Motoryzacji na Wydziale Mechanicznym Politechniki Łódzkiej. Jakie były początki?

Iron Warriors powstał w 2012 roku. Konstruujemy pojazd, który ma przejechać jak najdłuższy dystans na jednym litrze paliwa. Do tej pory wybudowaliśmy dwa takie auta. Początki nie były łatwe. Podczas pierwszych zawodów Shell Eco-marathon Europe 2013 (SEM2013) osiągnęliśmy tylko 150 km. Udział w zawodach nie był udany, dlatego zespół, bogatszy o doświadczenia, nowe znajomości oraz pomysły, postanowił zbudować drugi pojazd. Nowym bolidem wystartowaliśmy w SEM2014 (259 km/l), SEM2015 (640 km/l), a także na zawodach w Finlandii TEK-XL Pisaralla pisimmalle 2015, gdzie ustanowiliśmy rekord Polski, osiągając wynik 830 km/l. Rok 2016 był dla nas najbardziej rozwojowy. Wzięliśmy udział w czterech konkursach: Shell Eco-Marathon Le Mans (492 km/l paliwa), osiągając drugie miejsce w kategorii prototypów o napędzie spalinywym, Challenge Educ Eco z wynikiem 489 km/l, gdzie zajęliśmy 1 miejsce, a także 2 miejsce w kategorii design oraz 3 miejsce w kategorii innowacji w pojeździe. Wystartowaliśmy też w Shell Eco-Marathon Europe 2016 w Londynie (470 km/l) oraz TEK-XLI Pisaralla pisimmalle w Finlandii, gdzie pobiliśmy znowu rekord Polski, osiągając wynik 837 km/l. Przed każdymi zawodami ulepszamy nasz pojazd i, jak widać, zmiany idą w dobrym kierunku.

Jak wyglądają zawody takich pojazdów?

Każdy uczestnik ma do przejechania określony dystans w konkretnym, nieprzekraczalnym czasie. Po przejeź-



dzie sędziowie mierzą zużycie paliwa i przeliczają, jaki dystans z takim spalaniem mógłby pojazd przejechać na 1 litrze paliwa. Na szczęście nie musimy jechać dopóki skończy się paliwo, bo nasz bak ma tylko 100 ml pojemności. Podczas jednego przejazdu silnik działa tylko kilkadziesiąt sekund, żeby pojazd rozpędził się do określonej prędkości, a następnie sam się posuwa. Bolidy w naszej kategorii mają aerodynamiczny kształt, niskie opory toczenia oraz niewielką masę. Nasz bolid waży 50 kg, co udało nam się osiągnąć dzięki zastosowaniu m.in. druku 3D oraz karoserii z włókna węglowego.

Trudno jest kierować takim pojazdem?

Podczas prowadzenia bolidu muszę podejmować decyzje, które mają kluczowy wpływ na końcowy wynik. Jest to bardzo odpowiedzialne zadanie. Na szczęście w każdym zespole jest dwóch kierowców, co pozwala na wymianę spostrzeżeń i obranie odpowiedniej strategii, ponieważ tory, w zależności od zawodów, są mniej lub bardziej skomplikowane. W 2016 roku dołączyła do nas Marta Osiewalska, która świetnie sobie radzi za sterami bolidu i razem prowadzimy drużynę do zwycięstwa.

Czy stosujesz jakieś specjalne techniki jazdy?

Jazda bolidem opiera się w dużej mierze na tzw. ecodrivingu. Płynna jazda, brak gwałtownych i częstych przyspieszeń, nieczęste używanie hamulca,

obserwowanie drogi, dostosowanie stylu jazdy do sytuacji na drodze i umiejętność przewidywania. Na torze, bez wcześniejszych treningów, nie jest to łatwe do osiągnięcia. Dobrym kierowcą stajemy się dopiero po przejechaniu wielu kilometrów i po wielu godzinach treningu.

Jakie są najbliższe plany?

Przed wszystkim budujemy nowy pojazd Eco Arrow 3, ponieważ obecny jest już wyeksploatowany. Chcemy nim przekroczyć granicę 1000 km na 1 litrze paliwa jako pierwsza polska drużyna, a także wystartować w zawodach Shell Eco-marathon w Brazylii. W naszym kalendarzu znajdują się jeszcze zawody Shell Eco-marathon Europe 2017 oraz zawody w Finlandii.

Od czego zależy osiągnięcie sukcesu?

Nowy rok to nowe wyzwania. Nie ukrywam, że sukces zależy nie tylko od naszych konstruktorów i ich pomysłów, ale też od finansowania, dlatego poszukujemy całego czasu firm, które wesprą nasz projekt. W 2016 roku otrzymaliśmy grant „Najlepsi z najlepszych” z MNiSW, wspierały nas również firmy z regionu łódzkiego, którym ogromnie dziękujemy. Nasi konstruktorzy mają głowy pełne pomysłów, jednak ograniczeniem całego czasu są fundusze, dlatego często nie możemy wykorzystać ich potencjału. Nie pieniądze są jednak najważniejsze, liczą się przede wszystkim pasja oraz chęć rozwoju. Wierzmy, że nam się uda.



Naznaczeni historią

Inowódz należy do tych gmin, które posiadają malowniczy krajobraz, wspaniałe lasy, czystą wodę oraz niezwykle bogatą historię.

■ Pilica pomiędzy Spałą a Inowłodzem

W ubiegłym roku obchodzono 950-lecie Inowłódza, jednej z najstarszych miejscowości w regionie łódzkim. Przez te lata w sposób wyjątkowy zapisywały się tu karty historii.

Największą atrakcją jest romański kościół św. Idziego, ufundowany w 1086 roku przez króla Władysława Hermana jako wotum za narodziny syna Bolesława Krzywoustego. Zniszczony w czasie I wojny światowej, w okresie międzywojennym został zrekonstruowany. W Inowłodzu w XIV w. król Kazimierz Wielki wybudował zamek. Jeszcze kilka lat temu widoczne były tylko szczątki murów. Staraniem władz gminy zamek został odbudowany w formie tzw. trwałej ruiny, w której znajduje się 900 mkw. powierzchni użytkowej (biblioteka, Gminne Centrum Kultury i przestrzeń przystosowane do zwiedzania). Niewątpliwą atrakcją Inowłódza jest świetnie zachowana XIX-wieczna synagoga.

– Strategiczne położenie Inowłódza w wyjątkowym miejscu doliny Pilicy stwarzało w przeszłości zarówno możliwości rozwoju, jak i znaczące skutki działań militarnych – mówi wójt gminy Inowódz Bogdan Kącki. – To tu pozostały ślady potopu szwedzkiego i działań wojennych, zwłaszcza z okresu I wojny światowej. Te wydarzenia spowodowały, że Inowódz po trzech wiekach prosperity mocno podupadł i do dziś nie odzyskał dawnej świetności. Próbujemy jednak, także poprzez znaną w skutki historię, pokazywać dziś wyjątkowość tego miejsca jako osobliwą atrakcję turystyczną.

Inowódz to letnisko od czasów Juliana Tuwima, który tu przebywał i tworzył, opisując piękno okolic. To też tereny wypoczynkowe po II wojnie światowej. W Inowłodzu i okolicach było mnóstwo zakładowych ośrodków wczasowych, szczególnie łódzkich.

W roku 2015 dokończona została budowa ciągu spacerowego między



■ Uczestnicy nadzwyczajnej sesji Rady Gminy w Publicznym Gimnazjum w Inowłodzu, święczącej obchody 950-lecia miasta, zdj. Agnieszka Ciołak

zamkiem a kościółkiem św. Idziego, prowadzącego przez nadpilickie błonia. To fantastyczna trasa spacerowa. Żeby zachęcić do odwiedzania Inowłódza i okolic, należy dbać o ochronę środowiska. Dwa lata temu wybudowana została gminna oczyszczalnia ścieków w Zakościele. Obiekt ma zaspokoić potrzeby całej gminy, jeżeli chodzi o odbiór i oczyszczanie ścieków. W 2016 r. dokonano termomodernizacji budynku szkolnego w Inowłodzu wraz z budową ogniw fotowoltaicznych i montażem pomp ciepła. W ostatnich latach gmina korzystała ze środków unijnych na odbudowę zamku, remont dwóch ciągów pieszych wraz z montażem siłowni zewnętrznej w Inowłodzu i budowę placu zabaw w Konewce.

W Inowłodzu rokrocznie odbywają się imprezy plenerowe, jak: festiwal pieśni im. J. Tuwima, Sobótka (inowłodzkie rozpoczęcie sezonu letniego), Dni Inowłódza. Warta odwiedzenia jest galeria – atelier małżeństwa artystów plastyków Anny i Jarosława Luterackich, mieszkańców Inowłódza. Na zamku, zwłaszcza w okresie letnim, organizowane są imprezy o charakterze historycznym. Latem w Inowłodzu w każdy weekend coś się dzieje.

– W najbliższych latach zamierzamy inwestować w infrastrukturę turystycz-



■ Kościół romański św. Idziego w Inowłodzu

na. Planowana jest budowa ścieżki rowerowej ze Spały do Inowłódza, budowa stanic wodnych w Spale i Inowłodzu. Staramy się też zachęcać potencjalnych inwestorów do budowy i rozbudowy infrastruktury turystycznej. Chcemy, żeby Inowódz i Spała stanowiły w najbliższych latach prężną i oryginalną bazę turystyczną dla wymagającego turysty, ceniącego walory przyrodnicze, kulturowe, artystyczne i historyczne.

Planowane są też zadania z zakresu ochrony środowiska – chodzi o sukcesywną rozbudowę sieci kanalizacji sanitarnej – mówi wójt gminy Inowódz Bogdan Kącki.

BUD-UJ RAZEM

Minione lata naznaczyły tysiące przykładów wspólnych, sołeckich inicjatyw, spisujących dzień po dniu, m.in. w tzw. małe projekty w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich.



■ Adaptacja budynku handlowo-usługowego na Gminne Centrum Kultury w Rozprzy

Tematem tego i kolejnych tekstów nie będzie instytucja, nie będzie również samorząd. Na możliwości, jakie daje unijny budżet, spojrzmy oczami tych, na których opiera się polska wieś, oczami jej mieszkańców, naszych sąsiadów. Tych, którzy uruchomili mały biznes lub właśnie o nim marzą.

Spojrzmy oczami społeczników integrujących sąsiedzkie inicjatywy oraz ludzi, na domach których widnieje tabliczka SOŁTYS. Także tych, którzy są podporą dla sołtysów. W tym numerze zapraszamy w podróż tam, gdzie BUD-UJĄ RAZEM (nazwa stowarzyszenia) na terenie gmin: Będków, Budziszewice, Czarnocin, Dobryszycy, Gomuńce, Gorzkowice, Grabica, Masłowice, Moszczenica, Kamieńsk, Kodrąb, Łęki Szlacheckie, Pabianice, Rozprza, Rzgów, Tuszyn, Ujazd, Wola Krzysztoporska i Ręczno. To zdecydowanie największa terytorialnie i liczebnie lokalna grupa działania (LGD) w naszym regionie. I jak każda z pozostałych piętnastu, funkcjonujących na ziemi łódzkiej, wytyczyła ścieżki działania, u podstaw których leżały analiza obszaru, struktura jego mieszkańców (wiek, płeć, zawód, migracja), przedsiębiorczość, bezrobocie i problemy społeczne. W każdej analizie znajdziemy diagnozę mienia w postaci dziedzictwa kulturowego i zabytków, obszarów atrakcyjnych turystycznie, produktów lokalnych, tradycyjnych i regionalnych.

Wspólnym mianownikiem każdej grupy i jej planów było włączenie w budowanie wspólnej przyszłości tych, dla których powstała i realizowana jest inicjatywa „Leader”. Dla Kowalskiego, który za miedzą ma mieć dziś

doradcę, ale i dla którego ów Kowalski jest największą wartością, wokół której budować można markę wsi, sołectwa czy regionu.

W BUD-UJ RAZEM zrzeszonych jest 371 sołectw, co daje blisko 140 tys. mieszkańców. Dla nich przeznaczamy cykl artykułów, żywiąc przekonanie, że nie ma aktywnej wsi bez aktywnych mieszkańców, czego potwierdzeniem są działania najmniejszych obszarowo, ale silnych duchem społeczności wiejskich.

Możliwości wsparcia, jakie dawał miniony okres programowania (jeden projekt sięgający 50 tysięcy złotych), z możliwością realizacji przez jednego beneficjenta nawet czterech takich projektów, stworzył warunki do podjęcia samodzielnych działań przez sołectwa. To setki odwiedzanych przez nas miejsc, gdzie podłódzka wieś stała się barwniejsza, przyjazna mieszkańcom, zachęcająca do pozostania na dłużej.

– W naszym regionie zrealizowano w ten sposób 1.515 projektów i podobnie będzie w najbliższych latach. To czas, w którym ci sami mieszkańcy, te same sołectwa, realizować będą coraz to nowe projekty, czy to korzystając z własnego doświadczenia, czy podpatrując sąsiada za miedzą. Poprzez Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, który obok dużej infrastruktury jest nastawiony na społeczne inicjatywy mieszkańców wsi, od budowy poprzez zakupy niezbędnego sprzętu (wypożyczenie zaplecza kuchennego, stroje ludowe, instrumenty muzyczne, rekreacja i sport) czy organizację lokalnych wydarzeń – przekonuje Artur Bagiński, wicemarszałek województwa łódzkiego.

Niewątpliwie proces zmian, wywoływanych przez osoby mieszkające na wsi, jest w naszym regionie mocno zakorzeniony. Wszyscy pamiętamy pierwsze zebrania wiejskie, na których padały fundamentalne pytania: na jakiej wsi chcemy mieszkać? Jakich zmian dla niej chcemy? Jaką ustalamy kolejność realizacji naszych potrzeb? I niedowierzenie: jak to, możemy wziąć sprawy w swoje ręce? Możemy zgłaszać swoje pomysły?

Rok, w którym ten fantastyczny proces został uruchomiony (2004), stał się symbolem społecznych zmian. Bo o tym, jak ma wyglądać wieś zaczęli decydować mieszkańcy. I nastąpił cały szereg inicjatyw integrujących grupy ludzi wokół jednego celu, ale i przypisujących realizowany projekt sobie, czyniąc go własnością, która wywołuje poczucie przynależności i dumy. Służą temu niemałe środki kolejnego PROW. W przypadku LGD BUD-UJ RAZEM to 14.250.000 zł, a w całym województwie blisko 125 milionów złotych. Każdy dotąd zrealizowany, czy będący dziś jeszcze w planach, jest dowodem na to, że droga od pomysłu do pomyślnego zakończenia nie jest taka, jak ją eurosceptycy rysowali. Każdy pomysł pomyślnie zrealizowany w sołectwach regionu łódzkiego staje się fundamentem, na którym opiera się decyzje, czy pozostać na wsi, czy na tę wieś się przeprowadzić.

Przed nami kolejne lata wspierania społecznych inicjatyw. Lata, które w pewnej mierze zapobiegają będą obserwowanej migracji ze wsi do miast, ale i potwierdzą obserwowany kierunek migracji w drugą stronę.

Rok Władysława Reymonta



Kilka programów realizowanych przez Regionalne Centrum Polityki Społecznej przyjęli radni wojewódzcy podczas XXXIII sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego. Sejmik podjął także trzy stanowiska, m.in. w sprawie ogłoszenia roku 2017 w województwie łódzkim – Rokiem Władysława Stanisława Reymonta.



Radni sejmiku już na początku sesji podjęli uchwały w sprawie przyjęcia wojewódzkiego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych na lata 2017-2020, wojewódzkiego programu przeciwdziałania narkomanii na lata 2017-2020 oraz wojewódzkiego programu przeciwdziałania przemocy w rodzinie na lata 2017-2020.

Oprócz kilku uchwał o charakterze budżetowym, sejmik podjął również trzy stanowiska. Pierwsze dotyczyło wspomnianego ogłoszenia roku 2017 Rokiem Władysława Stanisława Reymonta. Jak zaznaczono, w 2017 r. przypada 150. rocznica urodzin jednego z najwybitniejszych polskich pisarzy. Radni podkreślili, „że ten pierwszy noblista Polski niepodległej, autor chłopskiej epopei, literackiego obrazu Łodzi i piewca polskiej prowincji urodził się na ziemi łódzkiej”, „wiele miejscowości województwa łódzkiego jest wciąż

kojarzonych z pisarzem, a 8 gmin może pochwalić się udokumentowanym związkiem biograficznym z noblistą”. Obszerne stanowisko, w którym radni wymieniają etapy z życia pisarza oraz jego związku z regionem, kończy stwierdzenie, że „Sejmik Województwa Łódzkiego, jako organ stanowiący województwa, czuje się szczególnie zobowiązany do tego, aby uczcić pamięć pisarza. Oddając mu hołd i kultywując pamięć o nim, pragnie ogłosić rok 2017 Rokiem Władysława Stanisława Reymonta”.

Kolejne stanowisko sejmik przyjął w sprawie zmian w zakresie finansowania regionalnych inwestycji sportowych, realizowanych z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Radni wyrażają w nim sprzeciw wobec „reorientacji instytucjonalnej” programu rozwoju regionalnej infrastruktury sportowej, podkreślając m.in., że „zmiana ta zostaje dokonana nagle, w trakcie trwania procedury na-

boru wniosków” oraz „bez jakiegokolwiek konsultacji ze środowiskiem samorządowym”. Ponadto radni podkreślają, „że funkcjonujący w postaci zdecentralizowanej od 1995 r. system wspierania inwestycji sportowych (...) wywołał w społecznościach lokalnych wiele cennych inicjatyw i diametralnie poprawił stan infrastruktury sportowej w regionie łódzkim i całym kraju”. W związku z tym sejmik „wyraża stanowisko, że zaproponowane zmiany nie wpłyną na lepszy rozwój infrastruktury sportowej w terenie”, a pominięcie samorządów wojewódzkich sprawi, że „selekcja inwestycji dokonywana będzie centralnie, bez odniesienia się do posiadanej przez te jednostki niekwestionowanej wiedzy o regionalnych potrzebach w tym zakresie”. Na koniec sejmik wnosi o utrzymanie w mocy dotychczasowej procedury, „opierającej się na zaufaniu oraz współpracy pomiędzy stroną rządową i samo-

rządową, która przyczynia się do budowania idei samorządności i kreowania oddolnych inicjatyw, poprawiających stan infrastruktury sportowej”.

Stanowisko (przyjęte głosami radnych koalicji PO-PSL) zostało skierowane do prezesa Rady Ministrów, ministra sportu i turystyki, przewodniczących sejmików wszystkich polskich województw oraz jednostek samorządów terytorialnych naszego regionu.

Ostatnie stanowisko, jakie radni przyjęli podczas 33. sesji sejmiku, dotyczyło nowego projektu ustawy o Polskiej Służbie Geologicznej. Sejmik apeluje w nim o wycofanie tego projektu ustawy, a także o przystąpienie, we współpracy z ekspertami i środowiskiem geologów, do opracowania nowego dokumentu, w którym proponuje szereg rozwiązań. Radni sprzeciwiają się przede wszystkim zapisom w proponowanym projekcie, które mają spowodować „drastyczne zmniejszenie dochodów gmin, w których prowadzona jest eksploatacja kopaliny”. Jak wskazują wnioskodawcy, wspomniane dochody z opłat eksploatacyjnych „przeznaczane są na rozwój, inwestycje i poprawę warunków życia mieszkańców”, a proponowane zmiany mogą spowodować „brak społecznej przychylności dalszej działalności wydobywczej na terenach gmin górniczych”. Podobne stanowisko podjęła już Rada Gminy Sulmierzyce oraz Konwent Marszałków Województw RP. Stanowisko Sejmiku Województwa Łódzkiego zostanie przekazane prezesowi Rady Ministrów, ministrowi środowiska oraz wójtowi gminy Sulmierzyce.



Prawo wodne

Omówieniem zmian w ustawie Prawo wodne zajmowali się członkowie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Sejmiku Województwa Łódzkiego. Sprawa wywołała dyskusję radnych, z których część krytykowała postulowane zmiany, inni uważali ich wprowadzenie za pożądane.

Na temat planowanych zmian w ustawie Prawo wodne najpierw wypowiedział się Stanisław Jędryka, dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych. Po tym merytorycznym wprowadzeniu radni rozpoczęli dyskusję. Jej istota sprowadzała się do fundamentalnej kwestii: czy zagadnienia związane z prawem wodnym powinny pozostać w gestii samorządu, czy przejść do kompetencji władzy centralnej.

Zdaniem przewodniczącego sejmiku Marka Mazura, jest to kolejna decyzja rządu, prowadząca do centralizacji państwa. Przewodniczący uznał takie działania za niebezpieczne dla samorządu. Przypominał, że to obywatele za pośrednictwem wybieranych przez siebie władz samorządowych umieją najbardziej racjonalnie wydawać pieniądze, a centralne sterowanie było sposobem gospodarowania, stosowanym przed 1989 rokiem. Marek Mazur pytał retorycznie radnych o pozycję, czy uważają takie działania za idące w dobrym kierunku.

Inne zdanie na ten temat mieli zasiadający w komisji członkowie klubu Prawo i Sprawiedliwość. Radny Michał Król już na początku dyskusji uznał, że komisja nie powinna dyskutować nad zaproponowanymi zmianami bez pełnej dokumentacji i zgłosił wniosek o zamknięcie dyskusji. Wniosek

przepadł w głosowaniu. Radny Włodzimierz Fisiak uważał natomiast, że kwestie zarządzania rzeką racjonalniej byłoby scentralizować. Uznał, że większość debat w sejmiku nad propozycjami rządowymi ma charakter polityczny i odbywa się bez reprezentacji odpowiednich ministerstw, które mogłyby wyjaśnić istotę postulowanych zmian (Marek Mazur poinformował, że reprezentanci rządu są zapraszani na debaty, nie korzystają jednak z zaproszeń).

Podobnego zdania jak radny Fisiak w kwestiach związanych z Prawem wodnym byli radni PiS Piotr Adamczyk oraz Piotr Grabowski. Pierwszy z nich powoływał się m.in. na Ramową Dyrektywę Wodną, drugi wprost określił, że Polska jest państwem unitarnym „gdzie władza na szczeblu centralnym odpowiada za realizację szeroko rozumianej polityki ekonomicznej i społecznej”, a „centralizacja w Polsce jest niezbędna” z uwagi na „efektywność wydatkowania środków”. Zdaniem radnego Grabowskiego, istnieje wiele przykładów nieefektywnego wydatkowania pieniędzy publicznych, a on osobiście „nie ma nic przeciwko temu, żeby był jasny i przejrzysty model zarządzania pionowego”.

Tym razem o zamknięcie dyskusji poprosił radny Tomasz Piotrowski, a jego wniosek formalny przeszedł większością głosów.

1%

dla organizacji
z łódzkiego

Wesprzyj

jedną z 428 organizacji
z naszego województwa
swoim podatkiem



Wykaz znajdziesz
w urzędach skarbowych
i na stronie:

www.1procent.lodzkie.pl



Dołącz do nas:
facebook.com/1%dlalodzkiego

Amatorzy piękna

Działające prawie 40 lat Stowarzyszenie Plastyków Amatorów w Łodzi to wyjątkowe, a przy tym liczne grono pasjonatów sztuki, znajdujących szczególne upodobanie w uwiecznianiu rodzimych pejzaży, portretów, scen rodzajowych i martwych natur.



Efekty twórczych działań, stanowiących pokłosie wyjazdów plenerowych dwa razy w miesiącu na zajęcia z prof. Ryszardem Hungerem oraz pracy studyjnej, członkowie SPA co roku prezentują na ekspozycjach. „Z pleneru i z pracowni” to ekspozycja, organizowana w Łódzkim Domu Kultury, w którym stowarzyszenie ma siedzibę, będąca najstarszym i najbardziej prestiżowym przeglądem twórczości SPA, z nagrodami i wyróżnieniami oraz katalogiem. Ze względu na dominującą liczbę pejzaży jest też po części podsumowaniem plenerów malarskich, organizowanych przez stowarzyszenie w 2016 roku dwukrotnie na terenie województwa łódzkiego.

Ubiegłoroczna edycja „Z pleneru i z pracowni” obfitowała w wiele prac imponujących wysokim poziomem warsztatowym, którego nie powstydziliby się artyści profesjonalni. Zdaniem prof. Ryszarda Hungera, merytorycznego opiekuna plastyków amatorów z Łodzi i regionu od 1966 roku, różnice w twórczości autorów legitymujących się dyplomami wyższych uczelni artystycznych i amatorów coraz bardziej

■ Marlena Kuczyńska-Woźniak *Przemijanie*





■ Bożenna Niewinowska *Mgliście*



■ Jolanta Luchowska *Wczoraj*

się zacierają. – *Brak kierunkowego wykształcenia amatorzy nadrabiają pracowitością i zaangażowaniem, widocznymi zwłaszcza podczas wyjazdów plenerowych* – mówił prof. Hunger podczas wernisażu wystawy „Z pleneru i z pracowni” 3 listopada w Galerii Nowej ŁDK. – *Nic dziwnego, że wielu członków stowarzyszenia dostaje się na podstawie prac do Związku Polskich Artystów Plastyków, a mimo to nadal uczestniczą w działalności stowarzyszenia, jeżdżą z nami na plenery i wystawiają prace, nieoceniane jednakże w konkursie.* Konkurs wyłonił aż 13 laureatów, posługujących się różnymi stylizacjami, technikami i formatami, co dodatkowo uatrakcyjniło ekspozycję. Doceniając wysoki poziom prac, jury przyznało dwie równorzędne pierwsze nagrody dla Bożenny Niewinowskiej za nastrojowy pejzaż *Mgliście*, subtelnie namalowany farbami akwarelowymi, oraz członkini SPA od 1984 roku Zofii Walczak za pełną humoru i ekspresji scenę rodzajową *Targ w Żarkach*, wykonaną w technice pastelu. Druga nagroda trafiła do Marleny Kuczyńskiej-Woźniak za wielkoformatowy portret *Przenijanie*. Warto dodać, że autorka jest odkryciem i nadzieją SPA, maluje od kilku lat, ujawniając biegłość w operowaniu farbami olejnymi, za pomocą których wypracowuje coraz bardziej rozpoznawalny styl. Laureatką trzeciego miejsca została Jadwiga Borysiewicz, wielokrotnie nagradzana malarka, pięknie uwieczniająca uroki polskiej wsi, czego przykładem jest jej pejzaż *Chata za wsią*.

Nagrodę prezesa SPA Ryszarda Michała Pawlaka otrzymała Ewa Roj za monochromatyczny pejzaż miejski

Różnice w twórczości autorów legitymujących się dyplomami wyższych uczelni artystycznych i amatorów coraz bardziej się zacierają. Brak kierunkowego wykształcenia amatorzy nadrabiają pracowitością i zaangażowaniem, widocznymi zwłaszcza podczas wyjazdów plenerowych

Łódź dawniej I, wykonany w technice sgrafitta. Nagroda zastępcy prezesa SPA Aleksandry Nowickiej trafiła do Marka Replińskiego za ekspresyjny w formie i kolorze pejzaż *Snopy*, namalowany farbami akrylowymi.

W 2016 roku członkowie stowarzyszenia gościli we Włyniu koło Warty, co zaowocowało prezentowanymi widokami zalewu Jeziersko, takimi jak *Przystań* Alicji Śmiszkiewicz-Skwarskiej, czy samego Włynia, np. *Lato* Jolanty Luchowskiej, oraz Kolumny koło Łasku.

Zarówno działający od 1959 roku Klub Plastyka Amatora, jak i założone w 1979 roku Stowarzyszenie Plastyków Amatorów skupiają artystów z Łodzi i regionu. Łączy ich artystyczna pasja, poparta aktywnością, której

przejawem są indywidualne prezentacje osiągnięć członków SPA, organizowane w bibliotekach, domach kultury oraz w Galerii 313, lokalu w ŁDK.

Działalność stowarzyszenia finansowana jest ze składek członkowskich oraz z dotacji celowych. – *Staramy się o nie od kilkunastu lat i na ogół otrzymujemy, np. wystawę „Z pleneru i z pracowni” sponsoruje częściowo prezydent miasta Łodzi, a plenery lokalne samorządy* – mówi obecny, już dziewiąty, prezes SPA Ryszard Michał Pawlak. Co ważne, liczba członków utrzymuje się na stałym poziomie i wynosi około 180, z czego aktywnych jest około 100 osób. Są wśród nich reprezentanci różnych pokoleń i profesji, obok malarzy także graficy, rzeźbiarze i ceramicy. Ważnym aspektem działalności SPA są okolicznościowe spotkania, warsztaty, wspólne wycieczki do galerii lub muzeów, np. w październiku 2016 roku członkowie SPA podziwiali prace Józefa Chełmońskiego na stałej ekspozycji w pałacu w Radziejowicach, a w w grudniu uczestniczyli w warsztatach prowadzonych przez dr Marzenę Łukaszk z Łódzkiej ASP z zakresu technik ilustracyjnych. – *Bez tej środowiskowej wspólnoty nie zaznabyśmy radości z twórczej atmosfery, przyjaźni, nie byłoby też nowych inicjatyw* – uważa prezes. Zapytany o plany, mówi: *Myszę, że rola i znaczenie stowarzyszenia są na tyle ugruntowane, że możemy optymistycznie patrzeć w przyszłość. Mamy świetnego opiekuna w osobie profesora Ryszarda Hungera, pozyskujemy nowych członków i tylko należałoby nam życzyć, aby decydenci w większym stopniu brali sobie do serca sprawę kultury plastycznej.*

Dobra opinia w Brukseli

Jednym z pierwszych punktów posiedzenia Europejskiego Komitetu Regionów w Brukseli było głosowanie opinii, przygotowanej przez Witolda Stępień, marszałka WŁ, i wiceprzewodniczącego Komisji Środowiska, Zmiany Klimatu i Energii (ENVE) Komitetu Regionów. Opinia dotyczyła oceny programu LIFE, czyli finansowania projektów z dziedziny ochrony środowiska i klimatu. Jego celem jest promocja nowych rozwiązań, dotyczących środowiska. Kwota przeznaczona na wsparcie przedsięwzięć w tym programie do roku 2020 wynosi ok. 3,5 mld euro.

– Komisja Europejska, zastanawiając się nad skutecznością i zasadnością funkcjonowania programu LIFE po 2020 roku, poprosiła o taką rekomendację. Najlepszym adresem są właśnie regiony, w których zmagamy się z problemami ochrony środowiska. Naszą opinię Komitet Regionów przyjął jednogłośnie, co w realiach europarlamentu zdarza



się rzadko i trzeba to uznać za sukces – powiedział marszałek Witold Stępień.

Przyjmując opinię i rekomendując dalsze utrzymanie programu LIFE Komitet Regionów zwrócił się jednocześnie do Komisji Europejskiej o zwiększenie budżetu programu, co w perspektywie przełoży się na zwiększenie środków przeznaczonych na ochronę środowiska w regionalnych programach operacyjnych, w tym w RPO województwa łódzkiego.

Młode Stare Miasto



W uroczystym podpisaniu umowy partnerskiej pomiędzy Województwem Łódzkim i miastem Piotrków Trybunalski na rewitalizację nieruchomości przy ul. Wojska Polskiego 2 w ramach projektu „Rewitalizacja terenów Podzamcza – młode Stare Miasto w Piotrkowie Trybunalskim” wzięli udział marszałek WŁ Witold Stępień, wicemarszałek WŁ Dariusz Klimczak i prezydent Piotrkowa Krzysztof Chojniak. Obecni byli również parlamentarzyści z województwa łódzkiego oraz przewodniczący sejmiku WŁ Marek Mazur.

– Chciałbym pogratulować piotrkowianom widocznych zmian i sukcesów rewitalizacyjnych. Zarząd województwa łódzkiego postanowił zaangażować się w te zmiany, rozwiązując jednocześnie problem swojego budynku w Piotrkowie. Dzięki temu zyska również piotrkowska starówka, której przybędzie blasku i turystów. To ważne i symboliczne wydarzenie w okraǳlę rocznicę 800-lecia miasta – powiedział marszałek Witold Stępień.

– Piotrków zasługuje na takie rozwiązania, które czynią go nowoczesnym i pięknym miastem. Rewitalizacja na pewno temu służy. Chciałbym podziękować wszystkim tym, dzięki którym udało się takie porozumienie zawrzeć – powiedział wicemarszałek Dariusz Klimczak.

Przewidywana wartość inwestycji wyniesie ponad 6,6 mln zł, z czego przewidywane dofinansowanie z EFRR i budżetu państwa prawie 4,8 mln zł.

Budżet obywatelski

Zarząd województwa zdecydował podzielić się zadaniami z mieszkańcami. Na regionalny budżet obywatelski będzie przeznaczony 5 mln zł.

– Zarząd przyjął dziś mechanizm wprowadzania budżetu obywatelskiego w regionie, dotyczy to zarówno trybu konsultacji, jak i regulaminu. To możliwość zabierania głosu przez mieszkańców i priorytet samorządności. Mam nadzieję, że pomysły będą wartościowe i pozwolą zintegrować mieszkańców w ramach pięciu subregionów – ogłosił Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego.

Województwo zostało podzielone na 5 subregionów:

- a) północny, powiaty: kutnowski, łowicki, zgierski, łączycki;
- b) wschodni, Skierniewice oraz powiaty: skierniewicki, rawski, brzeziński, tomaszowski, opoczyński;
- c) południowy, Piotrków Trybunalski oraz powiaty: piotrkowski, radomszczański, bełchatowski, łódzki wschodni;
- d) zachodni, powiaty: poddębicki, zduńskowolski, pabianicki, łaski, sieradzki, wierszowski, wieluński, pajęczański;
- e) łódzki, obejmujący Łódź.

Promocja turystyki

Łódzkie prezentowało się na targach turystycznych Salon des Vacances w Brukseli. Na stoisku województwa promowane były m.in. oferty: miasta piwowarów w Piotrkowie Trybunalskim, term w Uniejowie, city break`u w Łodzi, łódzkiego szlaku konnego i ośrodka jeździeckiego „Stara Dąbrowa”.

Przez cztery dni targi odwiedziło ponad 100 tysięcy osób. Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli zaaranżowało spotkania z touroperatorami z krajów Beneluksu, obecnymi na targach. Dzięki wymianie informacji nasi wystawcy będą wiedzieli, jak uatrakcyjnić swoją ofertę dla klientów.

Stoisko Łódzkiego odwiedzili ambasador RP w Belgii Artur Orzechowski oraz radca Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji ambasady Kamil Ochmański, którzy spotkali się z wystawcami i delegacją samorządu województwa łódzkiego, w tym członkiem zarządu województwa Joanną Skrzydlewską, przewodniczącym sejmiku Markiem Mazurem i radnymi.

W obronie samorządów

Blisko 100 samorządowców z województwa łódzkiego rozmawiało o sile samorządów. – Ta siła tkwi w mieszkańcach, którzy mają wybór – podkreślał marszałek Witold Stępień, który zaprosił do auli Centrum Promocji Mody w Łodzi wójtów, burmistrzów i prezydentów miast województwa łódzkiego. Marszałek zainicjował szerokie spotkanie samorządowców z regionu na temat zmian ustrojowych, które są szykowane przez rząd.

– Ustawa o samorządzie jest jedną z najlepszych, jakie powstały w wolnej Polsce. Dzięki niej nasze „małe ojczyzny” świetnie zafunkcjonowały, a próbuje się to zniszczyć. To mieszkańcy powinni decydować o naszej pracy – wtórowała marszałkowi prezydent Łodzi Hanna Zdanowska.

– Niestety, władza próbuje narzucić nam swoją wizję Polski, bez konsultacji z mieszkańcami – podkreślał Dariusz Klimczak, wicemarszałek województwa łódzkiego. – Tymczasem w każdych wyborach zmienia się 30 procent wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, którzy rządzą średnio dwie kadencje. I to wszystko bez narzucania sztucznej demokracji, jaką proponują rządzący.

– Dziś jest czas na walkę. Możecie zwrócić się do obywateli, aby bronili samorządu. Walczmy o niego, bo na to zasługuje – mówił obecny na spotkaniu poseł Cezary Grabarczyk.



Gościem specjalnym spotkania był dr Adam Gendziwłł z Uniwersytetu Warszawskiego, ekspert Fundacji Batorego.

Na zakończenie samorządowcy przyjęli deklarację „W obronie samorządów”. Czytamy w niej: „My, samorządowcy województwa łódzkiego, sprzeciwiamy się próbom ograniczenia wolności samorządów. Nie akceptujemy projektów zmian w ordynacji wyborczej, dotyczących ograniczenia kadencyjności prezydentów, burmistrzów i wójtów, upartyjnięcia wyborów czy retroaktywności, czyli działania prawa wstecz”.



Owocowy Berlin

Ponad 3100 wystawców z 84 krajów świata i 75 tys. odwiedzających – w Berlinie zakończyły się targi Fruit Logistica, największa na świecie impreza promująca producentów oraz przetwórców owoców i warzyw. Wśród wystawców byli też reprezentanci województwa łódzkiego. Samorząd regionu reprezentowali w stolicy Niemiec: wicemarszałek Artur Bagiński, przewodniczący sejmiku Marek Mazur oraz radni.

Niemcy robią badania satysfakcji i podają, że prawie połowa wystawców podpisała na targach umowy dotyczące współpracy handlowej, a nawet 80 procent mówi o nowych kontaktach handlowych dzięki targom.

Na stoisku woj. łódzkiego prezentowały się firmy: Agrosad, Amkez, Ekoostoja, Roja oraz Zjazdowa, których reprezentanci prowadzili rozmowy biznesowe z potencjalnymi partnerami. Ważnym elementem misji było spotkanie przedstawicieli regionu z przedstawicielem Ministerstwa Polityki Żywnościowej i Rolnictwa Niemiec, podczas którego poruszono tematy dotyczące wprowadzenia polskich produktów na rynek niemiecki oraz perspektyw dla żywności ekologicznej.



Bony dla MŚP

Ponad 83 mln zł trafi na szkolenia i podnoszenie kwalifikacji pracowników z mikro, małych i średnich firm w regionie łódzkim.

– Zachęcam do ubiegania się o unijne pieniądze – mówił Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego. – Najnowszy konkurs dotyczy tzw. bonów szkoleniowych, a przewidziana pula wynosi ponad 83 miliony złotych. Nabór potrwa między 28 lutego a 14 marca. Szkolenia czy dofinansowanie do studiów podyplomowych będzie można wybierać z bazy usług rozwojowych, czyli platformy, na której znajdują się oferty firm usługowych.

– Potencjalny beneficjent z województwa łódzkiego w tym konkursie będzie musiał zrealizować trzy rzeczy: zrekrutować do projektu przedsiębiorców i min. 4 tysiące pracowników, następnie będzie podpisywał z firmami umowy i przekazywał bony rozwojowe dla pracowników – dodała Joanna Skrzydlewska, członek zarządu WŁ.



Mistrz erotyków



Tegoroczna walentynkowa noc w Łodzi kipiała erotyką. Były dania z afrodyzjakami, pokaz bielizny erotycznej, a także erotyczne wiersze Bolesława Leśmiana, recytowane i śpiewane przez aktorów teatrów Nowego oraz im. Stefana Jaracza. Podczas tego samego spektaklu („W malinowym chruśniaku”) obecne były także: muzyka w wykonaniu zespołu Lautari, wystawa obrazów i układy choreograficzne baletu Teatru Wielkiego.

Sięgnięto do twórczości Leśmiana, uznawanego dzisiaj za jednego z najwybitniejszych mistrzów literatury polskiej nie tylko XX wieku, gdyż w tym roku mija 140. rocznica urodzin poety i 80. jego śmierci. Proponowano nawet ustanowienie Leśmiana patronem obecnego roku, jednak senat tę inicjatywę odrzucił. Łódzkie środowiska twórcze ogłosiły w odpowiedzi „Bolesmiana – samozwańczy rok Leśmiana”, na który składa się cykl imprez społeczno-edukacyjnych, m.in. słuchowiska, warsztaty, spektakle, działania performatywne, adresowane do różnych kręgów odbiorców, w tym osób głuchych, niewidomych i słabowidzących oraz dzieci (w dorobku Leśmiana znajdują się również utwory dla najmłodszych: „Przygody Sindbada Żeglarza”, „Klechy sezamowe” oraz „Klechy polskie”). Jedną z imprez tego cyklu, „W malinowym chruśniaku”, koncentrowała się na erotykach, bo też Leśmian uchodzi za niedoścignionego twórcę erotyków.

Na świat przyszedł w rodzinie warszawskich księgarzy (zawód ten wykonywali jego ojciec i dziad) pochodzenia żydowskiego. Kiedy przyszedł poeta miał 10 lat, rodzina Lesmanów (zmianę nazwiska na Leśmian zasugerował mu po latach jego wuj Antoni Lange, również pisarz, poeta, dramaturg, publicysta i filozof, jeden z twórców Młodej Polski) zmieniła wyznanie i się ochrzciła.

Zadebiutował w 1895 r. sonetem na łamach „Wędrowca”. W kolejnych latach publikował też w innych czasopismach, ale sukcesu nie odniósł. Niemniej w 1933 r. został członkiem Polskiej Akademii Literatury, ale to wyróżnienie traktował raczej jako źródło dochodów.

Dopiero w okresie „polskiego października”, a więc 20 lat po śmierci Le-

śmiana, dostrzeżono i doceniono jego nowatorstwo oraz oryginalność. Krytyków oraz czytelników zauroczyło czerpanie przez poetę z baroku, romantyzmu i Młodej Polski, ale też z folkloru i filozofii.

Poetę frustrowała codzienność. Po studiach pracował jako urzędnik na kolei, ale uciekał od tego zajęcia, podróżując po Europie. Pod koniec I wojny został rejentem w Hrubieszowie, a po kilku latach notariuszem w Zamościu.

Żył marzeniami: o wygranej w ruletkę, prowadzeniu kasyna na Gubałowie lub nowoczesnego zakładu pogrzebowego. Był jednak mało zaradny życiowo. Dwa lata spędził w Niemczech i Francji, ale nie zdobył tam stałego zatrudnienia. Czeakał więc na pieniądze z Polski lub pomoc innych ludzi. Nawet nową bieliznę przysyłał mu mieszkający wtedy w Paryżu pisarz Waclaw Berent, bo Leśmian używanej nie prał, lecz wyrzucał.

Nałogowy palacz (ponad 70 papierosów dziennie), szczupły i niski (155 cm wzrostu), o bujnej, rudej czuprynie, niebieskich oczach i wyrazistym orlim nosie, uczestniczył w życiu ówczesnej bohemy i romansował.

Pierwszą miłością Leśmiana była jego kuzynka, młodsza o 8 lat Celina Sunderland. Oświadczył się jej, ale dziewczyna zaproponowała luźny związek, a wkrótce wyjechała na studia malarskie do Paryża. Bolesław ruszył za nią. We Francji także odrzuciła plany małżeńskie i przedstawiła Leśmianowi koleżankę ze studiów, Zofię Chylińską. Nastąpiło wzajemne zauroczenie, romans, a wreszcie ślub z Zofią w 1905 r. w Paryżu. Z tego małżeństwa na świat przyszedł dwie córki: Maria Ludwika i Wanda.

Chylińska, uzdolniona i ceniona malarka z szansami na międzynarodową karierę (przekreślił ją ciąg przypadko-

wych zdarzeń), stała się najbliższą partnerką intelektualną męża i... kucharką, bo drobnej postury poeta pochłaniał ogromne ilości tłustego jedzenia. Została też jednym z wierzchołków erotycznego wielokąta. Po kilku latach odżył bowiem afekt do Celiny, która w 1917 r. poznała go z ginekolożką Dorą (Teodorą Jadwigą) Lebenthal, i ta także stała się kolejną kochanką i największą namiętnością poety. Bez wahania sprzedała swoje warszawskie mieszkanie wraz z wyposażeniem, a pieniądze dała Leśmianowi na pokrycie znacznych długów. Nawet podczas pogrzebu Bolesława Dora nie dopuściła rodziny do karawanu i sama zajęła za nim miejsce.

Latem 1916 r. Leśmianowie zamieszkali w Łodzi. Poetę ściągnął Janusz Orliński, który właśnie objął dyrekcję Teatru Polskiego (tuż przed wojną wspólnie prowadzili w Warszawie Teatr Artystyczny). Leśmian został kierownikiem literackim, ale jego wpływ na oblicze sceny był znacznie większy. Chciał zreformować repertuar, inscenizację i grę aktorską, jego ambicje rozminęły się jednak z oczekiwaniami publiczności. Krytyka surowo oceniła przedstawienia wyreżyserowane przez Leśmiana, zwłaszcza inauguracyjną sezon „Gromiwoję” Arystofanesa, a później „Salome” Oskara Wilde’a i „Księżdzka Marka” Juliusza Słowackiego.

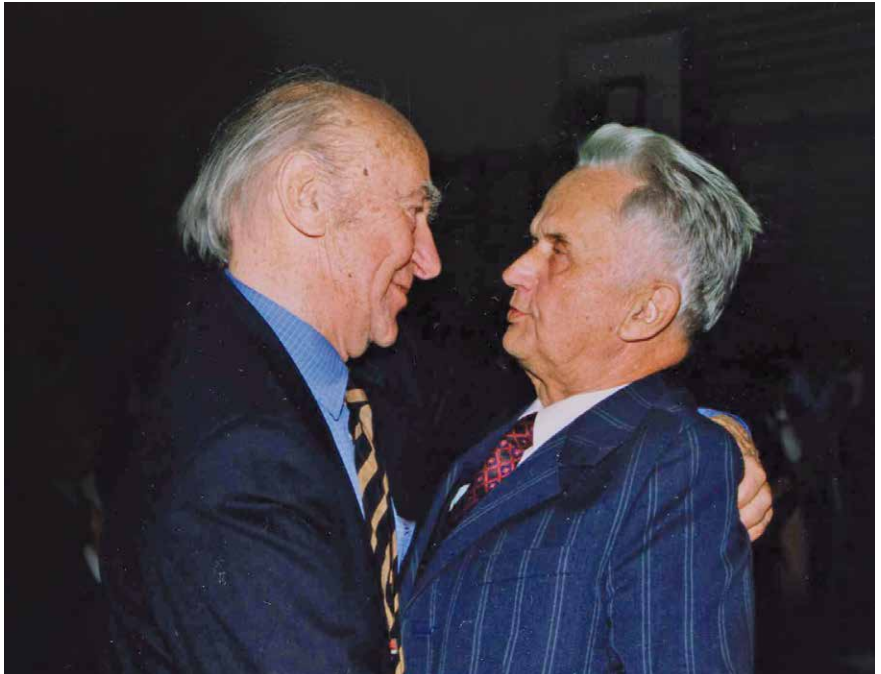
W Łodzi poeta był ojcem teatralnego debiutu szykującego się do międzynarodowej kariery kompozytorskiej Aleksandra Tansmana, twórcy muzyki do „Gromiwoi”. Ciekawostką są prace scenograficzne Celiny Sunderland.

W latach 80. XX w. w Teatrze im. Jaracza odbyła się prapremiera odnalezionego dramatu Leśmiana „Zdziczenie obyczajów pośmiertnych”.

Długa podróż

Nestor łódzkich radnych Innocenty Świąćicki urodził się 17 czerwca 1921 roku, a jego serdeczny kolega Karl Dedecius w tym samym roku, tyle że 20 maja. Obaj zmarli 94 lata później: Dedecius 26 lutego, a Świąćicki 14 kwietnia 2016 roku. Życie Dedeciusa jest łodzianom dobrze znane. O Świąćickim wiadomo niewiele, dlatego należy przypomnieć jego osobę, zaangażowanie społeczne i wieloletnią przyjaźń z Dedeciusem.

Uczęszczali do gimnazjum Zimowskiego, a potem do Państwowego Humanistycznego Gimnazjum i Liceum Męskiego im. Stefana Żeromskiego przy dawnej ulicy Ewangelickiej, dzisiejszej Roosevelta. W maju 1939 roku zdali w nim maturę. Świąćicki zamierzał studiować prawo, Dedecius sztukę teatralną. Wojna przekreśliła ich plany. Losy Dedeciusa określiło jego czesko-niemieckie pochodzenie. Wcielony do Wehrmachtu, znalazł się pod Stalingradem, trafił do niewoli w której przebywał siedem lat. Świąćicki uciekł z Łodzi, włączony do III Rzeszy i przemianowanej na Litzmannstadt. Pracował w różnych miejscowościach na terenie Generalnego Gubernatorstwa: jako robotnik rolny, w tartaku, w zakładach BMW w Warszawie, a także jako nauczyciel tajnego nauczania. Po powrocie do Łodzi, tuż po wojnie, podjął studia prawnicze i ekonomiczne na utworzonym świeżo Uniwersytecie Łódzkim. Działał w „Bratniaku”, studenckim kole naukowym, próbował też powołać stowarzyszenie młodzieży chrześcijańskiej. Jako prawnikowi i ekonomście z tytułem magisterskim, uzyskanym w 1948 roku, udało mu się otrzymać skromną pracę w banku. Pracował również jako nauczyciel w Technikum Budowlanym w niepełnym wymiarze godzin. Od 1963 r. działał w Wojewódzkiej Komisji Planowania, a dzięki swoim kwalifikacjom i zdolnościom stał się współtwórcą Bełchatowskiego Okręgu Przemysłowego. Po przełomie politycznym w 1990 roku został wybrany do Rady Miejskiej. W I i II kadencji kierował pracami Komisji Finansów i Budżetu, przewodniczył też Komisji Nagród, był członkiem Komisji Rozwoju i Działalności Gospodarczej. Radni Władysław Skwarka i Marian Papis wspominali go jako człowieka skromnego i szanującego innych, niezależnie od wyznawanych przez nich poglądów politycznych, tak silnie wówczas ludzi różniących. Pod koniec życia Innocenty Świąćicki uhonorowa-



■ Karl Dedecius (od lewej) oraz Innocenty Świąćicki 19.11.2012 w na uroczystości nadania gimnazjum nr 43 w Łodzi imienia Karla Dedeciusa

ny został Orderem Kawalerskim i Orderem Oficerskim Odrodzenia Polski oraz odznaczeniami samorządowymi.

Losy Dedeciusa, genialnego tłumacza poezji polskiej na język niemiecki, doczekały się wielu opracowań. Za swoje zasługi uhonorowany został najwyższymi odznaczeniami polskimi i niemieckimi, a w mieście urodzenia otrzymał tytuł honorowego obywatela i doktorat honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego. Wielokrotnie odwiedzał Łódź i zawsze znajdował czas, by po oficjalnych uroczystościach spotkać się z Innocentym, kolegą z lat szkolnych. Uczestniczyłem wraz z żoną w tych spotkaniach jako osoba zaprzyjaźniona z obydwojema panami i kierowca rodzinnego opla, którym przywoziłem Dedeciusa do państwa Świąćickich. Na stole czekało na gości ciasto domowego wypieku pani Ady, żony Innocentego, i aromatyczna herbata. W żywej rozmowie przypomniano profesorów, dawne kina i filmy, kolegów. Odwiedziny koń-

czyły się, ale korespondencja nigdy. Jak zawsze skrupulatny Dedecius wyliczył, że otrzymał kilkaset listów od kolegów szkolnych. Większość od Innocentego. Polskie wydanie książki Karla Dedeciusa „Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia” wzbogacone zostało o dwa niezwykle, obszerne listy: Świąćickiego do Dedeciusa i Dedeciusa do Świąćickiego. Wspaniała korespondencja, świadectwo serdecznej przyjaźni i refleksji nad przemijaniem życia...

Karl Dedecius zmarł we Frankfurcie nad Menem i tam został pochowany przy udziale delegacji z Łodzi. Innocenty Świąćicki zakończył życie w swoim mieszkaniu przy Rembielińskiego i spoczął na Starym Cmentarzu w grobie przy ukochanej matce. Żegnali go rodzina, delegacja Rady Miejskiej z przewodniczącym Tomaszem Kacprzakiem, przyjaciele radni, poczet Straży Miejskiej ze sztandarem Rady Miasta Łodzi. Długa podróż serdecznych kolegów dobiegła końca.

Wieluń, którego już nie ma...

Popielniczka z przedwojennego ratusza i laska burmistrza Wielunia Kazimierza Oraczewskiego to niektóre z eksponatów, o jakie wzbogaciło się ostatnio Muzeum Ziemi Wieluńskiej.



Zakupione przedmioty są pamiątkami z Wielunia, jakiego już nie ma; wywodzą się sprzed II wojny światowej. Nie było problemu z ich identyfikacją, ponieważ w zdecydowanej większości posiadają grawerunki z datą i miejscem pochodzenia. Tak jest w wypadku kryształowej popielniczki z numerem inwentarzowym, napisem „Ratusz Wieluń” i datą 30.01.1919 oraz obcinarki do cygar, na której także znajduje się adnotacja, że pochodzi z wieluńskiego magistratu. Podobnie jest z żyrandolem z wieluńskiej synagogi. Widniejący na nim grawerunek z nazwiskiem fundatora zdradza, że był nim prawdopodobnie Binem Rotczyld, właściciel olejarni przy ul. Augustiańskiej.

Pamiętek po mieszkańcach wyznania mojżeszowego jest znacznie więcej. Wśród nich są laska należąca do Juliana Dawidowicza, kupca, prezesa Towarzystwa Sportowego Makabi, wykończona kością, oraz kubki kidusowe, dzbanuszek na olejki i czajnik. Prawdziwym dziełem sztuki jest natomiast precyzyjnie wykonany kościany jad, czyli wskaźnik z zakończeniem w kształcie dłoni, pomocny przy czytaniu Tory.

Przedmioty są znakami swoich czasów i pozwalają zachować pamięć o fundatorach oraz właścicielach. Laska Kazimierza Oraczewskiego posiada tabliczkę z jego nazwiskiem i pełnioną funkcją. Jest wykończona bardzo starannie, rączka, wykonana

ze srebra, ma kształt końskiej głowy. Co ciekawe, laska jest dosyć krótka, zatem przedmiot ten był okazjonalnym, ale nieużywanym podarunkiem. Kazimierz Oraczewski był pierwszym burmistrzem Wielunia w odrodzonej po zaborach Polsce i najdłużej sprawującym swą funkcję włodarzem miasta (do 1929 roku) w dwudziestoleciu międzywojennym.

Eksponaty mają wartość nie tylko materialną, ale przede wszystkim historyczną, bo dużo mówią o życiu przedwojennego Wielunia, zamożności jego mieszkańców, ich aktywności i podróżach.

Najbardziej egzotycznym przedmiotem spośród zakupionych przez MZW jest obraz z laki, który jeden z mieszkańców, nazwiskiem Bąk, przywiózł dla burmistrza Oraczewskiego z podróży do Japonii. Wielunianie pozwalali sobie nie tylko na dalekie wyprawy, ale i na odrobinę luksusu tu, na miejscu. Świadczą o tym pamiątki uratowane z restauracji hotelu Polskiego, który funkcjonował przy ul. Barycz. Pochodzą z niej kryształowa karafka oraz rzeźbiona w kości łopatką do ciasta.

Wszystkie te przedmioty to wzruszające pamiątki z Wielunia, znanego jedynie z przedwojennych pocztówek albo z opowiadań najstarszych mieszkańców. Muzeum stara się gromadzić w swych zbiorach cenne i ciekawe eksponaty, które pozwalają oddać klimat dawnych czasów.

– Zachęcamy wszystkich, którzy chcieliby pozbyć się z domu różnych staroci, żeby najpierw skontaktowali się z muzeum. Być może trafimy na coś cennego i wyjątkowego nie tyle ze względu na wartość materialną, ale przede wszystkim sentymentalną – zachęca Jan Książek, dyrektor Muzeum Ziemi Wieluńskiej.



■ Obraz z laki - pamiątka z podróży do Japonii

W zniszczonym kraju — tysiące zniszczonych egzystencji
 Przyjmiemy Akcję Pomocy Zimowej

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta ogłasza przetarg na dostarczenie 1000 mioteł miesięcznie. Miotły na kije pożądane są z materiału brzoźowego i suchego.

Oierty z podaniem cen i rodzaju materiału należy składać w biurze głównym Zakładu Oczyszczania Miasta (ul. Łagiewnicka 63) do dnia 20 stycznia br. na rece intendenta.

Łódź, dnia 12 stycznia 1946 roku.

Zakład Oczyszczania Miasta.

1000 mioteł miesięcznie

GALANTERIA I KONFEKcja

HENRYK SPODENKIEWICZ
 ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA NR 128
 Telefon Nr 205-05

MIEJSKI OGROD ZOOLOGICZNY W ŁODZI

KUPUJE stare, nie nadające się do pracy KONIE
 Potrzebna również świeża padlina
 Zgłaszać się osobiście lub telefonicznie 277-26
 Zamiana za zwierzęta i ptactwo egzotyczne MOŻLIWA
 WŁASNE ŚRODKI TRANSPORTOWE

Premiowa Pożyczka Odbudowy

«» to prosta droga do jaśniejszego jutra

Jak wyglądało życie w Łodzi w pierwszych miesiącach po zakończeniu II wojny światowej? Wydaje się, że niektóre problemy z tamtych lat wciąż są aktualne. Może są niezmiennie jak nasza mentalność...

Śliska sytuacja wytworzyła się na ulicach łódzkich skutkiem śniegu i mrozu” – czytamy w ówczesnej prasie. Zarzucano administratorom domów, że nie kwapią się z usuwaniem śniegu i posypywaniem chodników piaskiem. Zwracano też uwagę na „kawalerskie” popisy kierowców.

Zaraz po wojnie funkcjonowało w Łodzi 18 kin, w których w dni powszednie czterokrotnie wyświetlano filmy, a w niedziele i święta pięciokrotnie. Teatr Wojska Polskiego przy ulicy Cegielnianej 27 zapraszał na występy niejakiej wodewilistki Ziuty Kryniczanki. Pieniądzy szukano wszędzie. Miejska Rada Narodowa postanowiła w roku 1946 na rzecz gminy miejskiej Łódź pobrać dodatek komunalny do procentowych opłat stemplowych, należnych od aktów notarialnych, sporządzanych na terenie Łodzi.

Przetargi publiczne bywały rozmaite. Zakład Oczyszczania Miasta 12 stycznia 1946 roku ogłosił przetarg na dostarczenie 1000 mioteł miesięcznie. „Miotły na kije pożądane są z materiału brzoźowego i suchego” – czytamy w ogłoszeniu.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej tak tłumaczyła podwyższenie ceny biletu ulgowego: Podwyższenie ceny biletu ulgowego jest koniecznością. Nie ma bowiem miasta w Polsce, aby bilet ulgowy kosztował niżej 1 złoty, przy czym robotnik, uczeń, pracownik, ma prawo tylko do dwóch przejazdów dziennie. Bolączką były jazdy na gapę i pasażerowie wieszający się na stopniach i zderzakach wozów.

Problem stwarzali również podrywający się pod wywozujących śmieci i fekalia, więc Zarząd Miejski w Łodzi podał do wiadomości, że do pobierania opłat za takie czynności uprawnieni są tylko zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje. Spółdzielnia Pracy Przemysłu

Gastronomiczno-Spożywczego postanowiła oddać bezpłatnie codziennie dziesięć smacznych obiadów w przodujących restauracjach w śródmieściu Łodzi niezamożnym studentom, członkom sekcji akademickiej Związku Młodzieży Demokratycznej. Ówczesne stołówki przy Wydziale Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi zobowiązane były do hodowli świń.

Prasa podawała preliminarz budżetu państwowego Polski na rok 1946. Ciekawe, że w zestawieniu etatów osobowych administracji zastrzeżono, że nie obejmuje etatów ministerstw Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego.

Starano się wykorzystywać każdy skrawek ziemi w mieście. Był to dekret prezydenta miasta Łodzi w sprawie przymusowego zagospodarowania gruntów na terenie miasta. Każdy wolny kawałek ziemi, nieprzeznaczony pod zabudowę, miał być wykorzystany na uprawy. Niezastosowanie się groziło zajęciem i zagrożone było karą więzienia do trzech lat.

W obliczu problemów z żywnością ważne były paczki Unry. Okazało się, że „skromna paczka, pięciodniowa racja żołnierza angielskiego czy amerykańskiego” była bardziej pożądana niż przydziały kartkowe. Owa paczka gwarantowała możliwość spokojnego przeżycia całej rodziny „nawet szereg dni”.

Dbano o higienę, co w związku z niedawno zakończoną wojną wydawało się oczywiste. Powołano dozory sanitarne. Prowadzono też obowiązkowe szczepienia przeciw ospie. W celu ochrony mienia zarząd miejski zorganizował straż miejską. Do jej obowiązków należało m.in. konwojowanie pociągów z węglem. Już wtedy ograniczony był dostęp do ulicy Piotrkowskiej, na którą wjazd czy organizowanie manifestacji wyma-

gały specjalnego pozwolenia. Odradzała się własność prywatna (głównie rzemiosło), czego dowodem są ogłoszenia prasowe. Podkreślano znaczenie rzemiosła i drobnej wytwórczości w odrodzeniu gospodarczym kraju. Równocześnie jednak pojawiło się rozporządzenie, wzywające prowadzących własną działalność o zgłoszenie się do Referatu Przemysłowego. To początek tzw. „bitwy o handel”, która niemalże zupełnie zniszczyła prywatną inicjatywę.

Ciekawe, że już wówczas pojawiła się informacja o „księżce zażaleń” w Wojewódzkim Wydziale Propagandy. W prasie zastanawiano się, czy „społeczeństwo łódzkie skorzysta z tej formy współpracy”. Odradzały się też niektóre organizacje. 12 stycznia 1946 roku odbyło się wręczenie sztandaru Ligi Morskiej Związkowi Pracowników Gastronomicznych i Hotelowych. W Łodzi powołano również Ligę do Walki z Rasizmem.

Łapownictwo, kradzieże, spekulacja, nadużycia i alkoholizm były na porządku dziennym. „Tygodnik Demokratyczny” zdobywa się na piętnowanie pijaństwa wśród stróżów prawa. „Jak mamy zareagować na widok zataczającego się, całkowicie nieprzytomnego sierżanta milicji”. Przykre, że „towarzyszy mu bardzo niewybredny, przerywany czkawką, monolog”.

W tych trudnych czasach każdy kombinował jak mógł. Znamienne jest ogłoszenie ogrodu zoologicznego: Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi kupuje stare, nienadające się do pracy konie. Potrzebna również świeża padlina. Zgłaszać się osobiście lub telefonicznie. Zamiana na zwierzęta i ptactwo egzotyczne możliwa. Własne środki transportowe.

O jakie zwierzęta egzotyczne mogło chodzić?

Demony słowiańskiego świata

Oprócz wiary w głównych bogów, Swaroga, Swarożycza, czy też Welesa, plemiona słowiańskie, zamieszkujące również nasz region, wierzyły i w pomniejsze istoty nadprzyrodzone, zwane demonami.



Nie wznoszono im posągów ani świątyń, dlatego nie stanowiły zagrożenia dla szerzącego się na przełomie I i II tysiąclecia chrześcijaństwa, tak jak utrzymujący się przez długi czas kult pogańskich bogów. Pamięć o nich okazała się natomiast trwałsza, o czym świadczy fakt, że większość demonów Słowian zdołała przetrwać po dzień dzisiejszy w baśniach i podaniach ludowych.

Do najbardziej niebezpiecznych słowiańskich demonów kobiecych należała mamuna, tj. dusza kobiety zmarłej podczas ciąży lub porodu. Pojawiała się na ziemi pod postacią wiekowej, wyjątkowo brzydkiej i bardzo owłosionej istoty. Mamuna porwała noworodki, a pozostawiała w zamian własne potomstwo, zwane odmieńcami. Podrzucone dzieci charakteryzowały się deformacją ciała, nadmiernym owłosieniem, krzykliwością, łakomstwem, złośliwością oraz długimi pazurami. Aby obronić się przed działaniami mamuny, na nadgarstkach niemowląt zawiązywano szkarłatną wstążkę.

Straszniejszym słowiańskim demonom kobiecym była południca, istota czyhająca na swe ofiary w wysokiej trawie. Południcami stawały się niewiasty, które straciły życie w dzień swojego wesela, przed lub wkrótce po ślubie. Wedle zachowanych podań, były to albo piękne i młode niewiasty, albo stare kobiety, odziane w białe płótno, trzymające w ręce sierp. Pojawiały się w samo południe na polach i łąkach,

aby mordować pracujących tam ludzi. Niekiedy jednak okazywały łaskawość, zsyłając na nich jedynie silne bóle głowy lub pozbawiając przytomności.

Nasi słowiańscy przodkowie bali się też zapuszczać w rejony leśnych źródełek, jezior i rzek. Obszary te zamieszkiwały bowiem rusałki i topielice. Pierwsze z nich to demony zrodzone z dusz niewydanych za mąż panien, przybierające dziewczęcą postać, z długimi, przeważnie zielonymi włosami, które swoim wdziękiem mamili oczarowanych młodzieńców. Rusałki chętnie wychodziły z jezior i rzek, aby nocą, gdy księżyc znajdował się w nowiu, płąsac na pobliskich łąkach. Jeśli w pobliżu pojawiali się młodzi mężczyźni, mogła ich spotkać śmierć z przemęczenia, ponieważ tańczyli z pięknymi kobietami do upadłego. Topielice natomiast były duszami kobiet, które spotkała śmierć przez utopienie. Zamieszkiwały jeziora oraz inne zbiorniki wodne i wciągały w nie śmiałków, którzy odważyli się zapuścić nad wodę.

Dusza zmarłego dziecka mogła natomiast powrócić na ziemię pod postacią demona zwanego kłobukiem. Roztaczał on opiekę nad domostwem i obejściem, był więc istotą dość pozytywną i mile widzianą. Kłobuk pojawiał się w gospodarstwie, kiedy w pobliżu zakopany został martwy płód niemowlęcia. Demon objawiał się pod postacią zmkłej kury, wrony, kota, a niekiedy człowieka. Gdy kłobuk pojawił się w domu, trzeba go było dobrze nakarmić i roztoczyć nad

nim opiekę, aby zapewnić sobie jego ochronę.

W jeziorach i stawach Słowianie spotkać mogli wodnika. Był to złośliwy i drażliwy demon, zajmujący się ochroną zbiorników wodnych. Zwykle wyobrażano go sobie jako niskiego starca z długimi włosami, pomarszczoną twarzą i zielonymi, wodnistymi oczami. Wodnik zwykle przebywał pod powierzchnią wody. Zdarzało się także, że wychodził na ląd, aby ogrzać się „na słończku”, albo pojawiał się wśród ludzi, którzy zaciekawili go śpiewami i tańcami. Mamił wędrowców, wieszając różnobarwne wstążeczki na roślinności wokół zbiorników. Gdy ktoś ciekawski zbliżył się do akwenu, wodnik wciągał go pod wodę i podtapiał, bądź też odbierał mu życie.

Pozytywnym bohaterem słowiańskich wierzeń był leszy, czyli pan lasu. Przybierał przeważnie postać mężczyzny o niezwykle białej twarzy. Jego wzrost zależał od wysokości drzew w lesie, którego strzegł, a stosunek do ludzi miał raczej neutralny. Aktywność leszego polegała na ochronie lasu przed intruzami. Dobrym osobom, które tylko zbłądziły, leszy wskazywał bezpieczną drogę wyjścia z leśnych głuszy.

Demonologia słowiańska zna oczywiście i inne, niewymienione tu demony. Aby zniweczyć ich złe, szkodliwe moce, słowiańscy kapłani, a niekiedy inni członkowie plemienia, odprawiali rytuały magiczne. Ale to już temat na inną opowieść.

Dał Polsce wolność

Kontynuujemy cykl artykułów przybliżających historię wielkich Polaków, których Sejm uhonorował w 2016 roku, ogłaszając rok 2017 ich rokiem. Należą do nich: Honorat Koźmiński, Tadeusz Kościuszko i Józef Piłsudski, któremu poświęcony jest ten artykuł.

Wiktor, bo takiego pseudonimu konspiracyjnego używał Józef Piłsudski, przybył do Łodzi w połowie 1899 roku. Towarzyszyła mu żona Maria. Oboje pod zmienionym nazwiskiem Dąbrowscy zamieszkali przy ulicy Wschodniej 19 w czteropokojowym mieszkaniu pod numerem 4. Państwo Piłsudscy byli w tym czasie członkami nielegalnej pod zaborem rosyjskim i wrogiej względem caratu Polskiej Partii Socjalistycznej. Warto zaznaczyć, że PPS skupiała ludzi niegodzących się na rosyjskie panowanie nad Polską oraz czynnie mu się przeciwstawiających.

Piłsudscy przybyli z Wileńszczyzny, uciekając przed falą aresztowań. Przyjechali do miasta, jak po latach powiedział sam Piłsudski, będącego „stolicą polskiej pracy”. I to właśnie w tym miejscu uruchomili tajną partyjną drukarnię, drukującą pismo „Robotnik”, organ PPS. Łódź była dobrym miastem, aby prowadzić tajną działalność propolską. Decydowała o tym między innymi duża liczba mieszkańców, robotników, co umożliwiało dystrybucję pisma. Urządzenie drukarni wymagało od Piłsudskich nie lada odwagi, gdyż przewiezienie „babci”, ważącej około 120 kilogramów (warsztatu drukarskiego), musiało pozostać niezauważone.

Tak opisywał Piłsudski swoje nowe konspiracyjne lokum: „(...) Drukarnia nie mieściła się ani w piwnicy, ani na strychu, ani nie była otoczona jakąś nadzwyczajną tajemniczością. Redakcja i drukarnia znajdowały się w zwykłym mieszkaniu, takim, jakich tysięcy w każdym większym mieście. Była to, jak mi mówiono, innowacja. Dotąd bowiem wystrzegano się umieszczenia drukarni na piętrze. Obawiano się, aby pewien szum, sprawiany przez maszynę drukarską, nie był słyszany przez mieszkańców parteru (...). Z frontowych schodów wchodziło się do korytarza, z którego drzwi na prawo prowadziły do pokoiku niewielkiego – w tym jadaliśmy obiad. Na lewo z korytarza było dwoje drzwi – jedno, najbliższe wejścia, do pokoju sypialnego, drugie



■ Tablica pamiątkowa na kamieniu przy ul. Wschodniej 19 w Łodzi

do saloniku. Wprost z korytarza były drzwi do kuchni i z kuchni wreszcie na tylne schody. Za salonikiem był pokój duży, w którym postanowiliśmy umieścić drukarnię, a który był zarazem dla ludzi postronnych gabinetem moim dla pracy”.

Piłsudski dał się poznać sąsiadom jako adwokat. Dla kamuflażu Piłsudscy zatrudnili na stałe dwie osoby do pomocy w prowadzeniu domu. Drukarnia była tak dobrze zabezpieczona, że służące nie zorientowały się przez kilka miesięcy, kim naprawdę jest ich pracodawca. Nad dwunastostronicowym „Robotnikiem” „Wiktor” wraz z innym działaczem PPS Karolem Rożnowskim pracował około 10 godzin dziennie przez 15-16 dni. Nakład pisma wynosił 1900 egzemplarzy. W Łodzi wydano dwa numery „Robotnika”: 34 z 3 grudnia i 35 z 31 grudnia 1899 roku.

Przy drukowaniu trzeciego numeru 22 lutego 1900 roku doszło do aresztowania Piłsudskich przez carską policję. Małżonków osadzono w więzieniu (Łódzinska tiuma) przy ul. Długiej 13 (obecnie ul. Gdańskiej). Jak wspominał Piłsudski, miejsce to przypominało

mu „najgorsze więzienie syberyjskie”. Przyszły marszałek Polski tak opisał swój pobyt w carskim więzieniu: „Łódzkie więzienie, w którym spędziłem dwa miesiące, i z którego mnie wywieziono do cytadeli, dokuczycie mi śmiertelnie... Wstrętny wikt, na którym prawdopodobnie robił majątek pan zawiadowca, malutka cebra bez kawałka mebla, zakaz palenia tytoniu – wszystko to obrzydziło mi tę wstrętną dziurę”.

„Wiktor” przebywał tam do 17 kwietnia 1900 roku, a następnie został przewieziony do X pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Józef Piłsudski już jako Naczelnik Państwa był w Łodzi jeszcze raz. Podczas podróży do Paryża 29 stycznia 1921 roku jego pociąg zatrzymał się na 10 minut na stacji Łódź Kaliska. Była to dogodna sposobność na spotkanie z władzami województwa i miasta oraz mieszkańcami, którzy witaowali na cześć szacownego gościa.

Łodzianie uhonorowali Józefa Piłsudskiego na wiele sposobów. Na domu, gdzie mieszkał, umieszczono pamiątkową tablicę z informacją o prowadzonej tam działalności konspiracyjnej i aresztowaniu oraz słowami Naczelnika: „Być zwyciężonym i nie ulec – to zwycięstwo”. W dawnym więzieniu carskim, obecnie Muzeum Tradycji Niepodległościowych, znajdują się tablica pamiątkowa i popiersie Marszałka. Na ekspozycji prezentowane są pamiątki związane z Piłsudskim, a pracownicy działu edukacyjnego muzeum prowadzą lekcje muzealne na temat tej postaci historycznej. Jedną z głównych arterii miasta nosi imię Józefa Piłsudskiego, podobnie park na Zdrowiu oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna, a w centrum miasta znajdują się dom-pomnik, będący siedzibą Łódzkiego Domu Kultury, oraz odlany z brązu monument przedstawiający Marszałka.

Na cokole pomnika znajduje się cytat z pożegnalnego przemówienia, które nad jego trumną wygłosił prezydent Polski Ignacy Mościcki, oddający dokonania Marszałka dla naszej ojczyzny: „Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek”.



■ Sandro Bracchitta *Seed I* – II nagroda

1 III-9 IV

OBLCZE WSPÓŁCZESNEJ GRAFIKI ARTYSTYCZNEJ

Bełchatów

W ubiegłym roku w Łodzi powołano do życia I Międzynarodowe Biennale Grafiki, które skupiło artystów z 59 krajów, stając się tym samym jednym z najważniejszych międzynarodowych konkursów graficznych na świecie. I nagrodę otrzymał drzeworyt *Sanctuary Inside the Soul No.14* Praweena Piangchoompoo (Tajlandia), II nagroda powędrowała do Sandro Bracchitty (Włochy) za pracę *Seed I*, wykonaną w technice wkłęsłodruku, a III nagrodę przyznano Tomaszowi Kukawskiemu za linoryt *Print's Box II- Joy and Chasm*. W marcu w Muzeum Regionalnym w Bełchatowie na wystawie pokonkursowej oprócz zwycięskich dzieł zobaczymy ponad 30 prac twórców grafiki warsztatowej z całego świata, w tym z Holandii, Szwajcarii, Polski, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Iranu, Egiptu, Japonii oraz Indii.

1-31 III

ROCKOWANIE CZAS ZACZAĆ

Łódź

Nagroda pieniężna, ekspresowa sesja nagraniowa i promocja w Radiu Łódź, a także nagranie teledysku w Mania Studio i wydanie epki to bogaty pakiet nagród dla zwycięzców IV edycji Festiwalu Muzycznego *Rockowanie*. Wśród laureatów poprzednich edycji znaleźli się: Black Radio (2016), Zgiełk (2015) i Maze Of Sound (2014). Aby zgłosić swój udział, wystarczy do 31 marca przesłać wypełnioną kartę zgłoszeniową wraz z załącznikami (www.ldk.lodz.pl) na adres Łódzkiego Domu Kultury (rockowanie@ldk.lodz.pl). A w rockowe klimaty już w marcu wprowadzą słuchaczy koncerty zespołów: The Moon and the Nightspirit, Othalan, Hegemony (3.03, g. 19.00), Ted Nemeth (4.03, g. 20.00), Hunter, Reload (24.03, g. 19.00) oraz Chemia i TRT (25.03, g. 19.00).

2, 11 III

PODRÓŻ DO KRAINY ŻYCZLIWOŚCI

Sulejów

Aby świat stał się piękniejszy, warto pamiętać o słowach i zwrotach, które mają moc wywoływania uśmiechu. O tym, dlaczego powinno się ich używać nie tylko od święta, opowiedzą najmłodszym aktorzy Teatru Edukacji i Profilaktyki *Maska* w przedstawieniu pt. *Dobre wychowanie z nami zostanie* 2 marca w Miejskim Ośrodku Kultury w Sulejowie. A 11 marca panie z okazji swojego święta będą mogły wziąć udział w *Babskim wieczorze* z dynamiczną muzyką w tle i konkursami.

4 III

TYLE SŁOŃCA W CAŁYM MIEŚCIE

Główno

Ponad 100 uczestników zgłosiło się do udziału w 12. edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenek Anny Jantar *Tyle słońca w całym mieście*, który odbędzie się 4 marca (początek godz. 10.00) w Miejskim Ośrodku Kultury w Głównie. Soliści, m.in. z Pucka, Katowic, Lublina, Warszawy, Ostrowca Świętokrzyskiego, Łowicza, Skierniewic, Płocka, Gdańska, Poznania, Mysłowic i Łukowa wystąpią w trzech kategoriach wiekowych: do 11 lat, 12-15 lat i powyżej 15 lat. Każdy z nich zaprezentuje wybrany utwór z repertuaru Anny Jantar. Profesjonalne jury oceni warunki głosowe, dobór repertuaru, interpretację i ogólny wyraz artystyczny występu.

7 III-2 IV

POCZUJ TEATR

Aleksandrow Łódzki

Marzec w Aleksandrowie Łódzkim upłynie pod znakiem teatru. W ramach projektu *Poczuj Teatr*, realizowanego przez Partnerstwo na rzecz Aleksandrowa Łódzkiego i Bibliotekę Publiczną im. Jana Machulskiego zobaczymy dwa monodramy w wykonaniu Izabeli Noszczyk – aktorki Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi: *Grubaska* (18.03) oraz *Shirley Valentine* (27.03), a także koncertową wersję *Księżniczki Czardasza* w wykonaniu zespołu kameralnego Jedyne Takie Trio oraz solistów operowych – Katarzyny Zając-Caban i Karola Lizaka (2.04). W programie znalazły się również warsztaty aktorskie prowadzone przez Andrzeja Czernego (25.03), warsztaty poświęcone kostiumowi te-

atralnemu prowadzone przez dr Izabelę Stronias z Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi (7.03), a także spotkania z aktorami i reżyserami.

15-17 III

MUZEUM NA KÓŁKACH

Łowicz

W połowie marca Łowicz będzie gospodarzem projektu edukacyjnego *Muzeum na kółkach*, który prowadzi Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. W programie: wystawa prezentująca historię i kulturę Żydów polskich (Nowy Rynek w Łowiczu), koncert zespołu Mazel Tov Clarinet Quartet, warsztaty, filmy, spotkania, prelekcja Jakuba Petelewicza *Łowiccy Żydzi. Historia, zagłada, pamięć*, a także spacer śladami łowickiej społeczności żydowskiej. Partnerem lokalnym projektu jest Urząd Miejski w Łowiczu. Instytucje wspierające: Muzeum w Łowiczu, Łowicki Ośrodek Kultury i PTTK im. Anieli Chmielińskiej.

21 III

POWITANIE WIOSNY

Bełchatów

Pierwszego dnia kalendarzowej wiosny, 21 marca, w wielu polskich miastach i wsiach można zobaczyć grupy dzieci i młodzieży z kukłą wykonaną zwykle ze słomy, przyozdobioną wstążkami. Zmierzając w kierunku rzeki, jeziora lub stawu, aby ostatecznie pożegnać zimą. Dawniej kukła uosabiała różne nieszczęścia, a jej topienie bądź palenie miało uwolnić zgromadzonych od wszelkiego zła. W tym dniu w Bełchatowie będzie można wziąć udział w odtworzeniu tego zwyczaju. Zbiórka: godz. 10, główne wejście do Muzeum Regionalnego w Bełchatowie.

Pik i Robi

W ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ŻEBY ZOBACZYĆ
STULETNIĄ AWANGARDĘ,
NAJLEPIEJ PÓJŚĆ DO
MUZEUM...



ŁADNA TA
AWANGARDA!

JEST PRZESAD, ŻE
W TAKI JUBILEUSZ
NIE WOLNO
UŻYC
PEWNEGO
ZAKŁĘCIA...

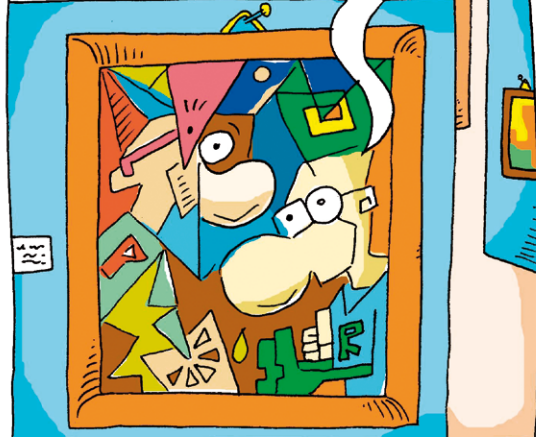
JAKIEGO?



TAKIE POZNAWANIE OD ŚRODKA
DZIEŁ STRZEMIŃSKIEGO CZY
HILLERA MOŻE BYĆ CIEKAWE...

TO PRAWDA!
ALE JEST PEWIEN
PROBLEM
...

ZAKŁĘCIE POWROTNE
ZADZIAŁA ZA KOLEJNE
100 LAT!



KASINSKI / TROJANOWSKI
Pik i Robi.BLOGSPOT.COM

Potyczki z temidą

Miejsce sprzedaży alkoholu

Rada miejska podjęła uchwałę w sprawie ustalenia liczby punktów sprzedaży oraz zasad usytuowania i podawania napojów alkoholowych. Uchwałę zaskarżył prokurator, domagając się stwierdzenia jej nieważności w całości. Zarzucił, że zawiera bardzo lakoniczne uzasadnienie i nie wskazano w niej pełnej podstawy prawnej. Ponadto zamiast o sprzedaży, stanowi o podawaniu alkoholu oraz nieprecyzyjnie określa sposób mierzenia odległości punktu sprzedaży alkoholu od miejsc chronionych.

Rozstrzygając sprawę WSA w Gorzowie Wielkopolskim przyznał w części rację prokuratorowi, unieważniając uchwałę. Zdaniem sądu, uzasadnienie uchwały ogranicza się do wskazania, że przyczyną przyjęcia uchwały była zmiana przepisów ustawy o wychowaniu w trzeźwości oraz ogłoszenie jej jednolitego tekstu. Nie wskazano przyczyn i kryteriów określenia liczby dozwolonych punktów sprzedaży, a także przesłanek określenia zasad ich usytuowania. Brak było także analizy przewidywanych skutków społecznych, gospodarczych i finansowych przyjęcia uchwały. Wszystko to uniemożliwiało ocenę, czy faktycznie uchwała realizuje cele ustawy o wychowaniu w trzeźwości, zwłaszcza czy dostosowuje liczbę punktów sprzedaży do potrzeb ograniczania dostępności alkoholu, określonych w gminnym programie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych.

Odnosnie do zakazu sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w handlu obwoźnym i na targowiskach, w obiektach sportowych, na terenie ogródków jordanowskich (plac zabaw dla dzieci) i w barach mlecznych sąd wskazał, że uchwała rady gminy nie może określać rodzajów lokali, w jakich możliwie jest prowadzenie sprzedaży napojów alkoholowych, gdyż takie uregulowanie wykracza poza zakres upoważnienia z art. 12 ust. 2 ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Rada nie może też ustalić, że sprzedaż napojów alkoholowych nie może być prowadzona w handlu obwoźnym. Pod pojęciem „zasad usytuowania miejsc sprzedaży”,

określanym w art. 12 ust. 2, należy bowiem rozumieć ich rozmieszczenie w terenie, w szczególności usytuowanie względem miejsc chronionych, jak szkoły, przedszkola, miejsca kultu religijnego itp.

W tym zakresie sąd podkreślał, że celem ustalenia zasad usytuowania na terenie gminy miejsc sprzedaży i podawania napojów alkoholowych jest wyłącznie szczególna ochrona pewnych miejsc lub obiektów przed zagrożeniem, jakie może stwarzać alkohol. Dlatego pojęcie to musi podlegać ścisłej wykładni językowej. Wprowadzenie zakazów sprzedaży i podawania alkoholu we wskazanych obiektach bądź na określonych obszarach nie mieści się w pojęciu „zasad usytuowania na terenie gminy miejsc sprzedaży i podawania napojów alkoholowych”. Ustawodawca określił miejsca, w których sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych jest zabronione, są to tzw. miejsca chronione. Katalog takich miejsc jest zbiorem zamkniętym, co oznacza, że na podstawie art. 12 ust. 2 rada nie może dokonywać jego rozszerzenia.

Przepis art. 14 ust. 6 ustawy o wychowaniu w trzeźwości zawiera regulacje, które zezwalają, aby rada gminy w innych miejscach, obiektach lub określonych obszarach gminy wprowadziła czasowy lub stały zakaz sprzedaży, podawania, spożywania oraz wnoszenia napojów alkoholowych ze względu na charakter tych miejsc i obszarów. Ustalenie tych miejsc i obszarów nie może być jednak dowolne, gdyż wymagane jest ustalenie szczególnego ich charakteru. Nie wszystkie zatem targowiska, plaże, kąpieliska i chodniki, czy też obiekty sportowe mogą być traktowane jako obiekty o szczególnym charakterze.

Odnosnie do określenia sposobu mierzenia odległości pomiędzy obiektami chronionymi a punktami sprzedaży napojów alkoholowych, ustalonego jako „50 m w linii prostej od obiektów”, zdaniem sądu, jest ono wysoce nieprecyzyjne. Nie wiadomo, czy należy liczyć tę odległość od granicy nieruchomości, na której posadowiony jest obiekt, czy od samego budynku, a jeśli

tak, to od jakiego elementu tego obiektu. Zasady te powinny być tak określone, aby organ wydający zezwolenia nie miał w tym zakresie swobody decyzyjnej (sygn. akt: II SA/Go 967/16).

Unieważnienie konkursu

Zarząd województwa podjął uchwałę o unieważnieniu zakończonego już konkursu na dyrektora teatru i o ponownym przeprowadzeniu konkursu na to stanowisko. Uzasadnieniem takiej decyzji były błędy w procedurze pierwotnego konkursu, polegające na m.in. na tym, że w regulaminie prac komisji konkursowej nie przewidziano obowiązku wezwania kandydatów do uzupełnienia braków formalnych w składanych ofertach. Komisja więc nie wzywała do ich uzupełniania i w efekcie oferty pięciu kandydatów odrzucono.

Takie działania zakwestionował wojewoda, stwierdzając nieważność podjętej uchwały. Zgodził się z nim WSA w Białymstoku, który stwierdził, że unieważnienie konkursu na dyrektora instytucji kultury może uzasadniać jedynie naruszenie prawa oraz ustalonych wcześniej procedur konkursowych, których nie da się zaakceptować w demokratycznym państwie prawa. Powodem unieważnienia nie mogą natomiast być „kwestie ocenne czy uznaniowe”, np. to, że po rozstrzygnięciu konkursu organizator jednostki kultury (np. gmina) dojdzie do przekonania, że zakończony właśnie konkurs powinien być prowadzony według odmiennej procedury. Zdaniem sądu, taką wykładnię tłumaczy też to, że ustawodawca dał dużą swobodę organizatorom instytucji kultury, np. pozostawiając komisjom konkursowym swobodę w wyborze kryteriów oceny przydatności na stanowisko dyrektora. Jeżeli ustalone przez komisję kryteria nie pozostają w sprzeczności z prawem, to są wiążące zarówno dla komisji, jak i dla kandydatów, a także dla organizatora. Tym samym unieważnienie postępowania konkursowego, dotyczącego wyboru kandydata na stanowisko dyrektora instytucji kultury, może nastąpić wyłącznie w sytuacjach wyjątkowych (sygn. akt: II SA/Bk 640/16).



Radni V kadencji

Sejmiku Województwa Łódzkiego



Piotr Adamczyk
klub radnych PiS



Artur Bagiński
klub radnych PSL



Robert Baryła
klub radnych PiS



Piotr Bors
radny SLD



Marcin Bugajski
klub radnych PO



Andrzej Chowis
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebida
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski
klub radnych PO



Anna Grabek
klub radnych PiS



Andrzej Górczyński
klub radnych PSL



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona Koperska
klub radnych PiS



Michał Król
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula
klub radnych PO



Marek Mazur
klub radnych PSL



Beata Ozga-Flejszer
klub radnych PSL



Tomasz Piotrowski
klub radnych PO



Anna Rabięga
klub radnych PO



Ilona Rafalska
klub radnych PO



Halina Rosiak
klub radnych PiS



Mariusz Rusiecki
klub radnych PiS



Dorota Ryl
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska
klub radnych PO



Błażej Spychalski
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Dariusz Szpakowski
klub radnych PSL



Stanisław Witaszczyk
klub radnych PSL



Witold Witczak
klub radnych PiS



Bożena Ziemięwicz
klub radnych PO



Jolanta Zięba-Gzick
klub radnych PSL





DZIEJE SIĘ W ŁÓDZKIEM

MARZEC 2017

KALENDARZ WYDARZEŃ
W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

do 10.03

ŁÓDŹ

Zgłoszenia do
25. edycji Nagrody
Złoty Ekslibris

www.wbp.lodz.pl

10.03

ŁÓDŹ

Polska Noc
Kabaretowa 2017

www.atlasarena.pl

14.03

BEŁCHATÓW

Festiwal Nauki,
Techniki i Sztuki

www.belchatow.pl

23-25.03

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI

Międzynarodowe
Targi Turystyki Kulinarnej

www.epiotrkow.pl

2-3.03

ŁÓDŹ

XX Łódzkie Targi
Edukacyjne

www.targi.lodz.pl

10-11.03

ZGIERZ

Zgierski Kaziuk

www.miasto.zgierz.pl

15-18.03

ŁÓDŹ

Festiwal Warsztatów
ProBono

www.11muz.pl

25.03

RADOMSKO

Umrzeć z tęsknoty
(Tydzień z teatrem)

www.mdkradomsko.pl

3-5.03

SKIERNIEWICE

Festiwal Twórczości
Kabaretowej FETKA 2017

www.skierniewice.net.pl

10-12.03

CZERNIEWICE
PODDĘBICE
SŁAWNO

Wojewódzkie
Święto Sołtysa

www.promujelodzkie.pl

16.03

KUTNO

Koncert Nosowska
w Kutnie

www.kdk.net.pl

25.03

ŁÓDŹ

Lamaila - premiera
(spektakl baletowy)

www.operalodz.com

4.03

ŁÓDŹ

Koncert zespołu Dżem

www.atlasarena.pl

11.03

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI

Wycieczka Miasto
Piwowarów

www.piotrkow.pl

17-19.03

ŁÓDŹ

XIII Targi Turystyczne
Na Styku Kultur

www.targi.lodz.pl

25.03

ŁÓDŹ

Night of the Proms

www.atlasarena.pl

9.03

KUTNO

Koncert Janusza Radka

www.kdk.net.pl

11.03

WIELUŃ

Wieluński Dance

www.promujelodzkie.pl

18-25.03

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI

Dni Przyjaźni
Polsko - Węgierskiej

www.piotrkow.pl

25-26.03

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI

Spacer dot. znaczenia
Piotrkowa
w historii Europy

www.piotrkow.pl



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.PROMUJELODZKIE.PL

promuje
łódzkie

